

SŁOWO

WILNO, Niedziela 16 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Zaliczanie 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGÓDDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA

53-cia sesja Rady Ligi Narodów zbliża się ku końcowi

Co myślą cudzoziemcy o Woldemarasie i jego polityce.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 15. XII. Na łamach „Matin” ukazała się korespondencja Sauerweina z Genewy, omawiająca decyzję, wydaną przez Radę Ligi Narodów w sprawie zataru polsko-litewskiego. Sauerwein wyraża obawę, że członkowie Rady będą się przypuszczają, że skłonienie Woldemarasa do dopuszczenia pod jakimkolwiek pozorem do interwencji Ligi, pozwoli im w przyszłości zmusić go do postępowania w tym kierunku, co daby Radzie możliwość załatwienia stopniowo całego zataru.

Woldemaras — pisze Sauerwein — nie jest wcale człowiekiem nierównowagowanym. Jest to przebiegły polityk, który wie doskonale, że Litwa może zachować swój charakter narodowy jedynie pod warunkiem stałej opozycji w stosunku do Polski. Z chwilą, gdy Litwa nie będzie miała żadnej rewindykacji i gdy jej stosunki handlowe z Polską wejdą na drogę normalną, nastąpi naturalnie zlanie się dwóch sąsiadnich krajów, jak to miało miejsce w przeszłości. Woldemaras wie też doskonale, że niemożliwe jest podjęcie przeciwko niemu jakichkolwiek środków represyjnych. Handel Litwy jest znikomym, wobec czego zastosowanie do niej blokady nie odniosłoby skutku.

Jedyny sposób zmuszenia Woldemarasa do poddania się polegałby — pisze Sauerwein — na poleceniu dokonania tego Polsce, na co Rada Ligi oczywiście się nie zgodzi. Tymczasem to taktyka Woldemarasa. Ten stan rzeczy nie ma oczywiście bezpośredniego znaczenia dla bezpieczeństwa Polski, lecz zdanie ludności pogranicznej i utrzymuje się ognisko zamieszek w części Europy, gdzie według opinii, lepiej było, gdyby panował pokój i dobre stosunki. Jeżeli miejscowe tarcia wywołają kiedyś zatar zbrojny, z którego skorzysta jeden z sąsiadów, Liga Narodów będzie musiała przystąpić do interwencji, a Woldemaras, który ją o niebezpieczeństwie, wykazując przytem posunięta do ostateczności cierpliwość.

Omawiając tę samą sprawę w „L'Homme Libre” Eugene Lautier, żyjący Radzie Ligi, aby jej nie spotkało w sprawie litewskiej rozczarowanie. Jak długo Litwa zamykać się będzie w swym odosobnieniu, czyniąc wyjątek jedynie na korzyść Berlina i Moskwy, jak długo naród litewski tolerować będzie dyktaturę Woldemarasa, stronnicy pokoju w Europie będą mieli prawa być znacznie więcej zaniepokojeni, niż po zataru grecko-bułgarskim, lub bolwijsko-paragwajskim.

Co piszą dzienniki niemieckie

BERLIN, 15. XII. Prasa berlińska podaje dziś informacje o posiedzeniu dzisiejszym Rady Ligi.

„Deutsche Tageszeitung” czyni uwagę, że na przykładzie taktyki Woldemarasa i jej wyników widać, że najlepsze jest upieranie się przy swoim zdaniu i nieustępowanie.

Natomiast „Localanzeiger” podkreśla nieustępliwość Woldemarasa, stwierdza jednakże, iż dzisiejsze obrady pozostawiają ogólne wrażenie, że Woldemaras poczynił kroki niebezpieczne.

„Kreuzzeitung” stwierdza również, że aczkolwiek zgoda Woldemarasa na podjęcie studiów przez komisję transytowo-komunikacyjną Ligi została okupiona uzyskaniem przez Woldemarasa nowej deklaracji polskiej o poszanowaniu niepodległości i integralności Litwy, jednakże przez ustępstwo to Woldemaras wszedł na drogę niebezpieczną.

„Boersen Ztg” atakuje Radę Ligę, zarzucając jej, że znówu przemilała problem wileński, Dziennik zarzuca Lidze, że tam gdzie trzeba czynów Liga poprzestaje na słowa.

Śpieszcie widzieć dziś ostatni dzień „Lekarz kobiecy” z lw. Petrowiczem i Petersen-Mozuchiną w kinie „HELIOS”.

STRZEŻCIE SIĘ PRZEZIĘBIENIA.

W zimie przy jej srogiem powietrzu — każdy musi zapobiec się w losie i śniegowce, dla pań zaś, które dbają także o elegancję śniegowców, wskazaniem jest, by przy kupnie żądały wszędzie okazania wyrobów „Quadrat” i przy porównaniu z innymi z łatwością dojdą do przekonania, iż śniegowce „Quadrat” są naprawdę najbardziej eleganckie, najtrwalsze w porównaniu z innymi.

Jakość gwarantowana.

Jedyny racjonalny dar gwiazdkowy dla dziecka to książka Krystyny Wróblewskiej i Haliny Zawadzkiej „O Dwunastu Braciszkach” 88 barwnych ilustracji w tekście Cena TRZY złote. Żądać w księgarniach lub wprost od wydawcy: Drukarnia M. Latoufa, Wilno, Mickiewicza 11 A.

Księgarnia Kazimierza Rutkiego Wileńska 38 tel. 941. poleca wielki wybór kalendarzy ściennych, biurkowych i książkowych.

Rachuby p. R. Mac Donald'a

15. XII. 28.

Słyszeliśmy wczoraj, na zwykłym poniedziałkowym posiedzeniu francuskiego „Comité National d'Etudes Sociales et Politiques”, odczyt p. Ramsaya Mac-Donald'a o polityce angielskiej „Labour Party”. Nie zmienił się p. Mac-Donald od czasu zgromadzenia Ligi Narodów z roku 1924; mówi zawsze tym samym dzwięcznym i ciepłym głosem, z tym samym szkockim akcentem. Co nam powiedział?

— Angielska partja pracy jest dziś w swym kraju siłą pierwszorzędną. W czasie wyborów z 29 października 1924 r. na naszych kandydatów padło 5.423.589 głosów (na 16 i pół miliona), a w przyszłych wyborach ilość ta bardzo wzrośnie. Być może, iż my utworzymy przyszły rząd W. Brytanii.

W polityce wewnętrznej będziemy prze ciwdziałali temu, aby nasze wolności zależały od dobrej woli garści ludzi skupiających w swem ręku siły gospodarcze. Drogą powolnej ewolucji będziemy prowadzili do nacjonalizacji wielkich gałęzi produkcji, a przede wszystkim kopalni węgla. W polityce zagranicznej uważamy, że skończył się okres naszego odosobnienia, jak i okres polityki równowagi opartej na sojuszach wojskowych. Trzeba współpracy wszystkich w ramach Ligi Narodów. Do tego będziemy dążyli, ale zgóry zapowiadamy: nasze stronnictwo nie udzieli poparcia komukolwiek, który chciał siłą zmieniać postanowienia traktatów; nasze stronnictwo będzie się starało przyspieszyć słuszną likwidację czasowych postanowień traktatów; nasze stronnictwo pozostanie wierne zasadzie narodowości, a ponieważ granice nigdy nie mogą ściśle rozgraniczyć dwu narodów — będziemy baczyli aby postanowienia dotyczące ochrony praw mniejszości wszędzie były wykonywane...

Oto streszczenie odczytu, który trwał godzinę. Odczyt ten nie jest sensacją polityczną, albowiem już we wrześniu r. b. przywódca „Labour Party” przemawiał w Berlinie, gdzie go zaprosiła „Liga dyskusyj międzynarodowych” i gdzie p. Mac-Donald wypowiedział się za niemiecką tezę w sprawie ograniczenia zbrojeń (t. j. że ośnośne postanowienia Traktatu wersalskiego obowiązują nitylko Niemcy, ale i sojuszników). Ale zniamienną rzeczą jest pełne szacunku i kurtuazji przyjęcie p. Mac-Donald'a ze strony francuskich sfer parlamentarnych. Bo i nad Sekwaną widzą w szefie „Labour” przyszłego premiera brytyjskiego. Naturalnie, z wyjątkiem socjalistów, każdy we Francji woli aby po tamtej stronie Kanalu rządili konserwatyści, albowiem ich polityka zagraniczna najłatwiej do polityki francuskiej się dostosowuje — i odwrotnie. Sir Austen Chamberlain, obecny szef „Foreign Office”, przy wielu sposobnościach stwierdził, iż porozumienie angielsko-francuskie uważa za podstawę pokoju europejskiego. Ale rządy konserwatystów angielskich nie są wieczne.

Zapewne w maju 1929 roku odbędą się w Anglii wybory. Premier obecny p. Stanley Baldwin, oświadczył na ostatnim kongresie partji konserwatywnej w Yarmouth (28-9): „Partja liberalna jest w rozkładzie; nowoczesny liberalizm — to socjalizm; przyszłe wybory będą zatem walką socjalizmu z konserwatyzmem”.

Innego zdania jest p. Lloyd George, wódz partji liberalnej. Na jej ostatnim kongresie, jaki się odbył również w Yarmouth, przewrotny Walijczyk mówił (10.X): „Mamy niesprawiedliwy i śmieszny system głosowania. Konserwatyści mają dziś 1 postać na 19.000 swych zwolenników, socjaliści — 1 na 36.000, a liberałowie — 1 na 70.000. Nie wiadomo, na czyją korzyść system ten będzie funkcjonował podczas przyszłych wyborów, ale mogę z pewnością przepowiedzieć trzy rzeczy: 1) przynajmniej większość potępi rząd obecny; 2) ogromnie wzrośnie ilość wyborców liberalnych; 3) socjaliści nie uzyskają większości...”

Aby te przepowiednie należycie ocenić, pamiętać należy, iż w Anglii głosuje się tylko raz i w okręgach jednomandatowych; tam, gdzie staje do wyborów trzech lub więcej kandydatów — przechodzi ten, kto otrzymał względnie większość głosów. Zastosowanie tego systemu dało 29 października 1924 r. takie wyniki:

GŁOSY	MANDATY
Konserwatyści 7.800.000 (46%)	415 (66%)
Liberałowie 2.900.000 (18%)	41 (6%)
Socjaliści 5.500.000 (34%)	154 (27%)
Różni 270.000 (2%)	5 (1%)
Razem 16.470.000	615

Jest rzeczą jasną, że wystarczy niewielkiego względnie przesunięcia w nastrojach opinii, aby skład przyszłej Izby Gmin wypadł zupełnie inaczej. P. Lloyd George myśli, że przesunięcie to dokona się istotnie i to na korzyść liberałów. Pragnąc doń doprowadzić, atakuje on konserwatystów za ich politykę zagraniczną i proklamuje, że „Francja zagraża bytowi W. Brytanii”, a z drugiej strony wypowiada się przeciw gospodarce i podatkowej polityce socjalistów. Ale zapewne nie zyska tym sposobem większości. Wyborca zwalczający politykę zagraniczną sir Austena odda swe głosy za p. Mac-Donald'em, a wyborca bojący się reform socjalistycznych orzeknie zapewne, iż konserwatyści skutecznie niż p. Lloyd George go przed niemi obronią...

A jak się przedstawiają szanse wyborcze socjalistów? Odbyły się w listopadzie wybory do rad miejskich 29 „boroughów”, w skład hrabstwa Londynu wchodzących. Na 1.385 radców wybrano 888 konserwatystów, 37 liberałów, 458 socjalistów i 2 niezależnych. Socjaliści zdobyli wprawdzie 76 nowych mandatów — 44 kosztem konserwatystów, 17 liberałów, 11 komunistów i 4 niezależnych — ale daleko im jeszcze do tego, aby w londyńskich radach miejskich panowali. Prawdopodobnie i przy wyborach do Parlamentu wzrosną w siłę, ale większości nie uzyskają.

Najbardziej niefortunną możliwością byłoby takie rozbiście sił pomiędzy trzema partjami angielskimi, któreby żadnej nie dało w Izbie Gmin większości. Wówczas konserwatyści albo socjaliści mogliby się sprzymierzyć z liberałami. Pierwszy sojusz jest wykluczony ze względu na stosunki, panujące pomiędzy konserwatystami a p. Lloyd George'm. A ten drugi? „Jeśli będziemy w mniejszości — mówi p. Lloyd George w Yarmouth — nie ułatwimy socjalistom dojścia do władzy...” A więc tylko wygrana konserwatystów uchroni W. Brytanię od rządów chaotycznych i słabych.

Kazimierz Smogorzewski.

Niemile przygody prez. Hoovera w Buenos Aires.

BUENOS AIRES, 15. XII. Wczoraj przybył tu Hoover. Przed dworcem zebrały się tłumy, manifestując na cześć wodza powstańców nikaraguańskich, gen. Sandino. Hoover wjeżdżając do miasta, omal nie padł ofiarą katastrofy. Jeden z koni eskorty stanął dęba i całym ciężarem upadł na samochód, wiozący Hoovera. Następny koń upadł na pierwszego.

Wielka manifestacja katolicka w Meksyku.

NOWY JORK, 15. XII. Donoszą z Meksyku o wielkiej manifestacji ludności katolickiej, w której wzięło udział zgórą 250.000 osób.

Złodzieje na wystawie prasowej w Kolonii skradli kosztowne rękopisy i biblię.

BERLIN, 15. XII. Podczas likwidacji wystawy prasowej w Kolonii, stwierdzono brak dwóch kosztownych rękopisów z XV wieku, mianowicie pisanych w języku łacińskim i francuskim przez Karola Śmiałego. Zginięła również niemiecka biblia z roku 1450.

O czem będą radzić w Sejmie.

WARSZAWA, 15. XII. PAT. Na porządku dziennym 37 posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w dniu 18 grudnia o godz. 16-ej we wtorek, znajdują się następujące sprawy: 1) trzecie czytanie projektu ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, sprawozdawca pos. Podolski; 2) trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 21 lipca 1924 r., dotyczącej ochrony drobnych dzierżawców rolnych, sprawozdawcą jest pos. Brodacki; 3) trzecie czytanie projektu w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., obejmującego prawo o ustroju sądów powszechnych. Sprawozdawcą jest poseł Lieberman.

Konferencja min. Jurkiewicza z p. Devey'em

WARSZAWA, 15. XII. Pat. Dnia 15 b. m. minister pracy i opieki społecznej pan dr. Stanisław Jurkiewicz przyjął na dłuższej konferencji zagranicznego członka Rady Banku Polskiego, doradcę finansowego rządu polskiego p. Devey'a.

Zdrowie Prezydenta po operacji już jest doskonałe.

WARSZAWA, 15. XII. Pat. Stan zdrowia Pana Prezydenta pozwolił na opuszczenie w dniu dzisiejszym lecznicy. Pan Prezydent pozostanie jeszcze parę dni na Zamku w Krakowie i prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia powróci do Warszawy.

Obchód rocznicy bitwy

TARNÓW, 15. XII. PAT. Odbyła się tu doroczna uroczystość obchodu bitwy pod Łowczówkami. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, organizacy strzeleckich, przysposobienia wojskowego, hułce szkolne i t. d.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry 16 p. p. udał się na cmentarz poległych bohaterów, gdzie przemawiał delegat m. Tarnowa prof. Wojciechowski, który skarykteryzował czyn legionowy i podkreślił wielkość ofiary ze strony legionistów w bitwie pod Łowczówkami.

Podpisanie traktatu austriacko-estońskiego.

Posel austriacki w Warszawie, p. Mikołaj Post (akredytowany również w Tallinie) oraz posel estoński w Warszawie, p. Otto Strandman, podpisali w gmachu tutejszego poselstwa austriackiego pierwszy traktat handlowo-żeglugowy między Austrią a Estonią.

Wyjazd Hermesa do Warszawy.

BERLIN, 15. XII. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi, że szczipła delegacja niemiecka pod przewodnictwem p. Hermesa odjeżdża dziś wieczorem do Warszawy, aby prowadzić dalsze rokowania z ministrem Twardowskim w sprawie traktatu handlowego.

Kapitan zatopionego „Robura II” zawieszony w dowodzenie statkami na 2 lata.

GDYNIA, 15. XII. Sąd morski w Wejherowie rozpatrywał wczoraj sprawę kapitana zatopionego statku „Robur II” Kniawie. Na mocy wyroku odebrano kpt. Kniawiewowi oraz drugiemu oficerowi prawo prowadzenia statków na przeciąg dwóch lat. Oskarżony wniósł sprzeciw. Ogłoszenie wyroku nastąpić ma dnia 19 b. m.

Trzęsienie ziemi w Nadrenji.

BERLIN, 15. XII. — Wczoraj około godz. 8.30 wieczorem odczuło w Akwisgranie trzęsienie ziemi, które trwało od trzech do pięciu sekund. Według dotychczasowych informacji, trzęsienie to nie spowodowało szkód materialnych.

Powstanie w Maroku.

FEZ, 15. XII. — Donoszą z Colom- Behar, iż samoloty francuskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych grupę, złożoną z około 20 tubylców, którzy wymordowali 3 oficerów i 5 żołnierzy z legji cudzoziemskiej. Wojska marokańskie i algijskie dokonały wspólnie okradzenia 200 tużelców powstańców.

Raport Adatciego w sprawie mniejszości na Górnym Śląsku

LUGANO, 15. XII. (PAT). Prace grudniowej sesji Ligi Narodów zbliżają się ku końcowi. Dziś przed godziną 11-tą Rada zebrała się na ostatnie posiedzenie, na którego porządku dziennym znajdowało się cały szereg spraw, związanych z ochroną mniejszości na Górnym Śląsku.

Sprawozdawca Adatci zreferował szereg petycji Volksbundu w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku.

Starcie między min. Zaleskim i Stresemannem

LUGANO, 15. XII. PAT. W toku obrad nad sprawami mniejszości narodowych na Górnym Śląsku, prowadzonych na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, doszło do poważnego starcia między polskim ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, a min. spraw zagranicznych Rzeszy p. Stresemannem. Minister Zaleski zastępeł się przeciwko działalności niemieckiego Volksbundu, przyczem określił jego działalność na rzecz mniejszości jako narażanie pokoju na niebezpieczeństwo.

Stresemann uderzył pięścią w stół, wołając jednocześnie: „Niesłychanie!” Z kolei minister Stresemann oświadczył, że gdyby sprawa ochrony mniejszości nie była nadal wysoko ceniona przez Ligę Narodów, wówczas niektóre mocarstwa, które ochronę mniejszości uważały za ważną czynną pozycję Ligi Narodów, musiałby postawić sobie pytanie, czy byłoby rzeczą korzystną pozostawanie w dalszym ciągu członkiem Ligi Narodów. Oświadczenie to złożone zostało zdenerwowanym głosem.

Przemówienie min. Zaleskiego

Wszystko jest machinacją Volksbundu

LUGANO, 15. XII. (PAT). Po przyjęciu przez Radę Ligi raportu Adatciego w sprawie Górnego Śląsku min. Zaleski zabrał głos i powiedział, co następuje: Pozwólcie sobie zanalizować główne przyczyny, dzięki którym od pewnego czasu Rada jest zasypywana licznymi petycjami Volksbundu. Petycje te w swej olbrzymiej większości, albo podawały wypadki wogóle pozbawione wszelkich podstaw, albo też wytyczały kwestie nagłego znaczenia. Z drugiej strony bardzo często reklamacje te przedkładały były Radzie bez podejmowania przez Volksbund prób dojścia do porozumienia i lojalności. W tych warunkach trudno jest oprzeć się wrażeniu, że przez przedkładanie licznych reklamacji najwyższej instancji jaką jest Liga Narodów, autorzy petycji mają na celu uzyskanie zadośćuczynienia dla postulatów mniejszościowych, niż przekanie opinii świata o tem, że prawa mniejszości niemieckiej w Polsce są zapoznawane i że konwencja genewska jest zgwałcona.

Volksbund oskarża rząd polski, że lekceważy on interesy szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Wszelkie petycje Volksbundu nie są jednak w stanie obalić faktu, że dla mniej więcej 200 tys. ludności niemieckiej na polskim Górnym Śląsku istnieje 90 szkół mniejszościowych początkowych, w których jest najmniej niż 20 i pół tysiąca uczniów. otrzymujących naukę w języku niemieckim. Jest więc rzeczą niemożliwą twierdzić, że sytuacja szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku jest opłakana.

Wbrew twierdzeniom niemieckim Śląsk Polski jest w stanie kwitnym (minister Zaleski podaje liczne cyfry i dowody). Śmiem również twierdzić, że na Górnym Śląsku polskim nie byłoby tak ostrych walk narodowościowych, gdyby Volksbund górnosłański zaprzestał swej zbrodniczej agitacji i podniecania umysłów przeciwko obecnemu stanowi rzeczy na Górnym Śląsku, gdyby zaprzestał on wytwarzania niepokoju politycznego, a nawet prowadzenia akcji wywrotowej.

Epilog zajścia.

LUGANO, 15. XII. PAT. Sprawa między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim, na tle mniejszościowych kwestyj na Górnym Śląsku, zakończyła się oznajmieniem ze strony niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że wysunie wniosek, ażeby na porządku dziennym następnej sesji Rady postawiono sprawę procedury, dotyczącej załatwiania skarg mniejszościowych.

Również delegat Kanady zapowiedział postawienie analogicznego wniosku, przyczem przypominał wielką debatę, przeprowadzoną w sprawie mniejszości na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów. Przewodniczący Rady Briand złożył na koniec oświadczenie, stwierdzające, iż Rada Ligi Narodów będzie zawsze broniła uświęconą sprawę mniejszości. Szczegółowe i sumienne zbadanie licznych petycji, które omawiano na dzisiejszym posiedzeniu, jest nowym tem dowodem.

Możeby jednak można zastanowić się nad sprawą, czy procedura, dotycząca rozważania petycji mniejszościowych, nie mogłaby być jeszcze przyspieszona lub wogóle ułatwiona.

Wywiad ze Stresemannem

LUGANO, 15. XII. (PAT). W związku z odbytymi wczoraj rozmowami Brianda, Chamberlaina i Stresemanna, ten ostatni udzielił wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy niemieckiej pewnych informacji, z których wynika, że rozmowy trzech ministrów dobiegają do końca bez osiągnięcia większych rezultatów.

Zdaniem Stresemanna, ze wszystkich trzech stron wykazywano część praktycznego załatwienia sprawy reparacyjnej i ewakuacyjnej. W każdym razie ustalono, że rokowania reparacyjne zaczną się w połowie stycznia w Paryżu. Z okazji wczorajszych rozmów wymieniano sobie nawzajem nazwiska ekspertów reparacyjnych, którzy zostaną zamianowani przez komisję reparacyjną. Co do dalszych rozmów na temat ewakuacji, to będą one jednocześnie konstytutowane w połowie stycznia, ale w Paryżu. Zarówno Briand i Chamberlain stoją na stanowisku, że rokowania ewakuacyjne winny się odbywać w tym samym czasie, w którym odbywać się będą rokowania reparacyjne, że zatem między obu kwestiami winna być utrzymana równoległość.

Najważniejszą kwestją pozostaje obecnie znalezienie formuły kompromisu dla funkcjonowania komisji kontaktacyjno-koncyliacyjnej. Podobno rozwiązanie tego zadania ma nastąpić w tej formie, że zamiast utworzenia komisji kompetencje jej przekazane zostaną specjalnej komisji Ligi Narodów. Sprawa ta zresztą nie jest jeszcze wyjaśniona.

Pewną sensację stanowiło oświadczenie, lansowane przez delegację angielską, że w wyniku rozmowy między Chamberlainem a Scialoją ustalono, że Anglia i Włochy są całkowicie solidarne w poglądach co do wykonania uchwały genewskiej z dn. 16 września r. b. Oświadczenie to zostało bardzo nieprzychylnie odczytane przez delegację niemiecką, która widzi w niem pewną demonstrację antyniemiecką ze strony włoskiej i podkreśla niejednolitość frontu angielsko-włoskiego.

Ratyfikowanie paktu Kelloga natrafia w senacie amerykańskim na silną opozycję

WIEN, 15. XII. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Waszyngtonu: Mimo przychylnego przyjęcia, jakie doznał pakt Kelloga w komisji spraw zagranicznych senatu, zauważyć się daje od wczoraj ostry opór w senacie przeciwko ratyfikacji paktu. Silna grupa senatorów pod przewodnictwem sen. Moza domaga się, by Stany Zjednoczone przystąpiły do paktu.

Sen. Mozes wygłosił w senacie rezolucję, zawierającą szereg zastrzeżeń. Między innymi rezolucja ta domaga się by pakt nie obowiązywał Stanów Zjednoczonych do żadnych wystąpień karnych przeciwko uczestnikom paktu. Pakt pokojowy nie powinien nakładać na Stany Zjednoczone żadnych ograniczeń w sprawie doktryny Monroego.

Prawo Stanów Zjednoczonych bronić własnego terytorium i swych własnych interesów nie powinno być przez pakt naruszone. Udział Stanów Zjednoczonych w pakcie Kelloga nie może nakładać na Stany Zjednoczone jakichkolwiek zobowiązań w sprawie innych traktatów co do których Stany Zjednoczone nie są bezpośrednio zainteresowane.

Rezolucja której skutki nie dadzą się przec widzieć, została doręczona komisji spraw zagranicznych senatu.

Śpieszcie zobaczyć Przedswiateczny Kiermasz

ZABAWEK I KSIĄŻEK DLA DZIECI OTWARTY W NIEDZIELĘ (od 11 do 7-ej) i w PONIEDZIAŁEK

Królewska 1, w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

EGZOTYCZNA WOJNA

Spokój, jeżeli można nazwać atmosferą, w której rozpoczęły się obrady 53 sesji Rady Ligi Narodów w Lugano spokojną, zakłócił nieoczekiwanie wybuch zatargu zbrojnego pomiędzy Boliwią i Paragwajem. Wojna w okresie paktu Kelloga — toż horrendum. Nic tedy dziwnego, że miny dyplomatów zebranych przy genewskim stole obrad w Lugano mocno się zaszepeliły. Ktoż zresztą przypuszczał, że między Boliwią a Paragwajem wybuchnie zatarg zbrojny. W Lidze oba państwa nie miały żadnych spraw spornych, a tu naraż wzięły się do najbardziej przekonujących argumentów. Jeżeli jednak czoła dyplomatów zebranych w Lugano zaszepeliły na wieść o wojnie pomiędzy Boliwią i Paragwajem to głównym powodem nie było bynajmniej oburzenie, iż gwałtowni boliwijczycy porwali się na spokojnych paragwajczyków z bronią w ręku w okresie kiedy pakt Kelloga potępił „wojnę jako środek polityki narodowej”. Powód był natury bardziej dyskretnej.

Wiadomość o wybuchu wojny zaskoczyła Ligę, że instytucja ta musiała ze względu na opinię światową wszcząć jakieś kroki w celu ukrócenia rozlewu krwi, aby namacalnie wykazać swoją rację bytu.

Jak wiadomo, Liga Narodów jest instrumentem polityki anglo-francuskiej, w którym kierowniczą rolę jeżeli chodzi o politykę światową odegrała dyplomacja angielska. Wiadomo również, że stosunki pomiędzy Imperium Brytyjskim a Stanami Zjednoczonymi nie są najlepsze, że rywalizacja o hegemonję w polityce światowej stale wzrasta oraz, iż w rywalizacji tej Ameryka jest stroną atakującą. W tej sytuacji nie trudno zrozumieć, że interwencja Ligi Narodów jako instrumentu polityki anglo-francuskiej na terenie, który uważają Stany Zjednoczone za sferę swoich wpływów, narażała wiele szkół, tembardziej, że Liga Narodów wobec Stanów Zjednoczonych prowadzi politykę defensywną. Najlepszym przykładem tej polityki było załatwienie sprawy Republiki Costa-Rica podczas ubiegłej wrześniowej sesji Rady w Genewie. Costa-Rica wniosła wówczas zapytanie jak należy interpretować doktrynę Monrogo. Ciężkość Costa-Riki sprawiła niemało zdenerwowania w Genewie. Po dłuższych poufnych naradach uchwalono mglistą odpowiedź, którą każdy inaczej może interpretować. To samo było i

teraz z tą tylko różnicą, że kwestia wojny jest o wiele drażliwsza niż teoretyczne zapytanie.

Komunikat ogłoszony po tajnym posiedzeniu Rady Ligi, nad którym zastanawiano się w sprawie Boliwii i Paragwaju, głosił, iż podczas dyskusji ujawniły się dwie tendencje: jedna podkreślająca obowiązek Rady zajęcia się sprawą w celu zapobieżenia wojnie i druga uniknięcia pozoru wtrącania się do spraw amerykańskich ze względu na szczególną wrażliwość państw południowo-amerykańskich (czytać należy Stanów Zjednoczonych).

Mimo że wiadomości prasowe, nadchodzące z Ameryki stwierdzają iż sytuacja pomiędzy Boliwią i Paragwajem nie ulega odprężeniu że oba państwa szły się do wojny. Rada Ligi uchwała wniosek min. Zaleskiego zawierający propozycję mediacji przesłaną nad dalszymi wypadkami do porządku i teraz już nikt w Genewie nie chce zajmować się tą drażliwą sprawą.

Jakie są przyczyny zatargu zbrojnego pomiędzy Boliwią a Paragwajem narażenie dokładne nie wiadomo. Według jednych wiadomości zatarg spowodowało odkrycie pokładów ropy na pograniczu paragwajskim, którym pragnie zawładnąć Boliwia korzystając z niewytęczenia granicy, według zaś innych zatarg jest dziełem intryg fabrykantów broni, którym zależy na poprawieniu swych interesów. Potyczki które miały miejsce na nieustalanej granicy pomiędzy Boliwią a Paragwajem, trudno nazwać wojną w pełnym znaczeniu tego słowa, trzeba bowiem pamiętać, że terenem wypadków jest Południowa Ameryka a więc krajina bardzo wielkich możliwości i zupełnie odmiennych stosunków niż na całym świecie. Takie czy inne są powody zatargu nie ulega najmniejszej wątpliwości iż sprawcami jego są buisnesmeni. Ponieważ jednak zarówno Boliwia jak i Paragwaj uzależnione są pod wieloma względami od Stanów Zjednoczonych i ich polityki gospodarczej nie mamy się obawiać, aby egzotyczna boliwijsko-paragwajska wojna potrwała długo. Wymiana strzałów nie stworzy pomyślnych warunków gospodarczych a Stany Zjednoczone posiadają wiele sposobów na uspokojenie zbyt popędliwych temperamentów mieszkańców republiki Boliwara.

Sz.

Dwaj lotnicy polscy szykują się do przelotu przez Atlantyk

Budowa olbrzymiego aeroplanu za pieniądze Polonii amerykańskiej.

MEDJOLAN. 15.12. — W wielkiej fabryce samolotów „Caproni” pod Medjolanem odbywają się gorące prace przygotowania wielkiego samolotu do lotu przez Atlantyk. Lot ten mają odbyć dwaj lotnicy polscy, kpt. Adam Kowalczyk i pilot Włodzimierz Kłisz. Kpt. Kowalczyk odbywa w tej chwili wojskowy kurs nawigacyjny w miejscowości Cassarta we Włoszech i dogląda budowy Aparatu. Aparat „Polonia” będzie gotów w pierwszej połowie stycznia i zostanie przetransportowany do Irlandii na lotnisko Baldonell, gdzie władze irlandzkie poczyniły już wszystkie przygotowania dla przyjęcia i zabezpieczenia aparatu przed jego odlatem. Lotnisko w Baldonell jest położone najbliżej oceanu i stanowi dogodny punkt na trasie północnej do Ameryki.

Maksymalna szybkość „Polonii” wynosi 220 km. na godz. W pierwszych godzinach lotu szybkość samolotu ze względu na większe zapasy benzyny będzie mniejsza i wyniesie około 100 km. na godz. Aparat utrzymać się może w powietrzu 58 godzin. Według obliczeń na przelot do Ameryki potrzeba na tym aparacie 33 do 40 godzin.

Trasa lotu prowadzi od Baldonell do Halifax drogą północną szlaków linii okrętowych. Lotnicy będą się starali o pobicie rekordu długości lotu i lecieć będą nad lądem amerykańskim aż do wyczerpania zapasów benzyny. Dlatego nie wiadomo, w którym większym mieście amerykańskim odbędzie się lądowanie „Polonii”.

Rządy Włoch i Irlandii okazują organizatorom lotu wiele życzliwości i pomocy, na czele którego stoi radny m. Chicago, p. Adamkiewicz, odznaczony orderem Polonia Restituta.

Rządy Włoch i Irlandii okazują organizatorom lotu wiele życzliwości i pomocy starając się ułatwić dojazd do skutku wielkiego dzieła lotników polskich.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie państwa z Habsburgami

92 proc. majątku dla Polski

KATOWICE. 15.12. W tych dniach zapadł wyrok w postępowaniu odwoławczym w procesie o dobra b. komory cieszyńskiej. Sąd apelacyjny w Katowicach oddalił odwołanie Habsburgów, natomiast, uwzględniając częściowo odwołanie prokuratora generalnego skarbu państwa, przyznał skarbowi oprócz dóbr Fidel komisowych także dobra, objęte postanowieniem komorniczym, czyli 92 proc. całego przedmiotu sporne. Tytułem kosztów zastępstwa sądowego sąd apelacyjny przyznał skarbowi państwa od powoda łącznie 177.528 zł. w tem 32.500 za postępowanie apelacyjne.

Stan zdrowia króla Jerzego bez zmian.

LONDYN. 15 XII. PAT. Biuletyn z godziny 11-ej podaje, iż król spał kilka godzin. Stan zdrowia do chwili bieżącej, zadowalniający. Wyczerpanie nie zwiększyło się, puls jest nadal regularny.

Program nowego rządu estońskiego w polityce zagranicznej

TALLIN. 15.12. (PAT). Wczoraj wieczorem naczelnik państwa Rei odczytał w parlamencie estoński deklarację nowego rządu.

W polityce zagranicznej rząd uważa za konieczne utrwalenie swych stosunków przyjaznych ze wszystkimi państwami, a w szczególności z sąsiadami Estonii — Finlandją i Łotwą. Stosunki między Estonią a Polską będą pogłębione. Polityka zagraniczna Estonii zmierza będzie do najściślejszego współdziałania z Ligą Narodów. Rząd uważa za konieczne uregulowanie stosunków gospodarczych z ZSSR.

Dalej deklaracja wyraża nadzieję, że niedawno zawarty traktat handlowy estońsko - niemiecki posłuży za podstawę do pogłębienia stosunków gospodarczych między obu tymi krajami.

Nowy poseł sowiecki w Kownie

KOWNO. 15.12. (PAT). Rząd litewski udzielił agremnt na mianowanie obecnego posła sowieckiego w Pradze Antonowa - Owsięjki nowym posłem w Kownie na miejsce Arosiewa, który zostaje odwołany. Odwołany został również z Kowna naczelnik wydziału konsularnego poselstwa sowieckiego Łomakin, a na jego miejsce mianowany sekretarz tego wydziału Gross.

5-cioro dzieci zaczadzonych w chacie

Tragiczny wypadek na Pomorzu

GRUDZIĄDZ. 15.12. (PAT) W dniu wczorajszym we wsi Borkinie wydarzył się tragiczny wypadek, w którym straciło życie 5 dzieci w wieku od 2 do 9 lat.

Mianowicie gospodarz Widomski wraz z żoną wyjechali za interesami do sąsiedniej wioski, pozostawiając w domu dzieci zamknięte w pokoju. W pokoju tym przed tem zapalono w żelaznym piecu. Kiedy w dwie godziny później Widomski wrócił do domu, nie mogąc się dostać do wnętrza, rozbił szybę w oknie, przez którą wydobywał się ostry zapach czadu węglowego.

Kiedy Widomscy weszli do pokoju, zastali wszystkie swe dzieci martwe. Przybyły lekarz mimo zabiegów nie zdołał przywrócić dzieci do życia. Powodem tragicznego wypadku była zła oprawa rury pieca żelaznego. Wypadek wywołał w całej okolicy przynajmniej wrażenie.

Z Moskwy znikły taksówki

potłukły się na fatalnych brukach

RYGA. 15.12. — W Moskwie prawie zupełnie znikły z ruchu ulicznego taksówki z powodu, iż są niezdadne do dalszego użytku. Soviet moskiewski wprowadził w stolicy taksówki przed paroma laty, sprowadzając z zagranicy 106 samochodów. Wskutek nadzwyczaj złego stanu bruków moskiewskich taksówki zużyły się już zupełnie. Obecnie sowiet moskiewski wyasygnował 1.400 tys. rubli na zakupienie nowych samochodów.

Manifestacje wojenne w Moskwie

W Moskwie miały miejsce w dniach ostatnich dwie potężne manifestacje wojenne. Pierwsza z nich związana była z uroczystością obchodu dziesięciolecia sowieckiej akademii wojennej, do drugiej zaś doszło z okazji wystąpienia komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa na jeździe korespondentów robotniczo - włościńskich, które zakończyło się żywiołową manifestacją wszystkich uczestników zjazdu pod adresem armii czerwonej.

Obchód dziesięciolecia sowieckiej akademii wojennej miał przebieg nadzwyczaj uroczysty i odbił się żywem echem w prasie całego Związku Sowieckiego. Pisma sowieckie w artykułach, poświęconych obchodowi tego jubileuszu, nazywają Sowiecką akademię wojenną „kuźnią sił wojskowo-naukowych”, której głównym zadaniem jest wzmocnienie potęgi zbrojnej Z. S. R.

„Prawda” pisze: „W danym etapie naszego rozwoju, w warunkach wyjątkowej wojny, do zwycięstwa ustrojów socjalistycznych, mocne siły zbrojne są nam szczególnie potrzebne. Wymaga to ze swej strony wysokiego poziomu wyszkolenia, odwagi i wytrzymałości

ideologicznej w podstawowych kadrach armii czerwonej.

Wzrost technicznych środków walki w armjach współczesnych związany jest ściśle z wzmocnieniem wymagań w dziedzinie szkolenia korpusu oficerskiego”.

Szkolenie sowieckiego korpusu oficerskiego odbywa się przytem w dwóch kierunkach: w kierunku wybitnie technicznym i niezależnie od tego w kierunku politycznym. Dowódcy sowiecy powinni, według słów „Prawdy”, — zmierzać do wyrobienia sobie marksistyczno - leninowskiego światopoglądu.

Z okazji obchodu dziesięciolecia Sowieckiej akademii wojennej komisarz spraw wojskowych, Woroszyłow, wydał specjalny rozkaz dzienny, w którym, oceniając dotychczasowe zasługi Akademii, wzywa jej kierowników do dalszej wyteżonej pracy na rzecz wzmocnienia armii czerwonej.

Na ręce dyrektora Sowieckiej akademii wojennej nadeszło w dniu dziesięciolecia mnóstwo gratulacji od najwybitniejszych sowieckich działaczy politycznych, którzy w ten sposób pragnęli zmanifestować solidarności społeczeństwa cywilnego z armią czerwoną.

Zasadzka w lesie

OBRAZEK Z ŻYCIA BIALORUSI SOW.

Przypominają się stare czasy: flinta myśliwska zastępuje znów, tak wszechwładny w dobie powojennej karabin. Karabinu nikt trzymać nie może na Białorusi, bo wielka za to kara — kula w łeb. Nikt go też schować dostatecznie dobrze nie jest w stanie bo sąsiad sąsiada nie pewny. Straszliwy jest system prowokacji i szpiegowstwa w Sowietach. Było zatem tak:

Wies Staryna biedna. Chłopi podatków nie mają za co płacić. Zasimowicz Potap i Zasimowicz Iwan zapłacili tylko 7 rubli 50 kopiejek, ale skąd je wziąć? W sierpniu roku bieżącego przyjeżdża do wsi na koniu milicjant. Spotykają go z podoba chłopi i pięć zaskakują na widok czerwonych patek munduru. Milicjant jak w dym do Andrzeja Czerniakowicza na kwatę, komunisty i służbę bolszewików. Z niepokojem czeka wieść jutrzejszego rana. Milicjant, Kanowicz obchodzi wieś, uzbójczy od stóp do głów. Zbiera zaległe podatki. Kto może ostatni grosz wydestaje, płaci zębną siłę, zicha spłynie i odetchnie lżej gdy „władza” do innej już zbliża się chałupę. Ale u Zasimowiczów bieda naprawdę wielka. Złość i rozpacz wzięła Iwana. Nie wytrzymał, kłnie w żywe oczy, grozi, wrzeszczy w beznadziejną złość pięścią w ścianę chałupy stuknąwszy idzie do kufra wydobyla ostatnie papierki, coś nie coś jeszcze zapozyczka, płaci... i, coś mu w sercu jęczy i do zemsty namawia. „Pieniądzy swych nie odbiorę, ale się zemścę!”... Myśli.

Tymczasem rekwizycja skończona. Milicjant Kanowicz powraca do swego „kuma po partii”. Rano ma wracać, skoro świt. Ale jeszcze wcześniej, wśród ciemnej nocy, pochylono poza płotami, wzdłuż ogrodów, do lasu, posuwają się dwa cienie. To Zasimowicz Jan i sąsiad jego Porfirij Chomicz. Zasimowicz trzyma w ręku dawno już nie używaną dwururkę, naładowaną kulą ołowianą, jak na dziki.

Tedw drogą przejeżdżać będzie milicjant. W gęstych krzakach zasiedli koło samego rowu! Szareje, świta... Wysoka na koniu zamajaczyła sylwetka. Oby tylko ręka nie zdradziła! Las stoi cichy wilgotny. Huk! pada strzał, kula przebijając prawe płuco milicjanta. Jak worek z piaskiem padło na drogę gucho, ciało zamordowanego. Zabójcy uchodzą za las.

Przed kilku dniami, jak donoszą gazety sowieckie z Mińska, rozegrał się epilog tej krwawej tragedii: Iwan Zasimowicz skazywany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Potap na trzy lata więzienia. Porfirij Chomicz znikł gdzieś jak ryba w zielonym morzu białoruskich lasów...

Chronisz się przed pożarem



używając lampki elektrycznej tylko z baterią „BŁYSK”
Żądać wszędzie.

NA GWIAZDKĘ!

Otrzymał nowy transport żywności, naczyń aluminiowych, nakryć stołowych, maszyn do mięsa, wyzmaczek i t. p.

Na okres świąteczny ceny zniżone!!!

STANISŁAW KRAKOWSKI

Wilno, Wielka 49, tel. 1436.



Czopki hemoroidalne „Varicol” (z kogutem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Nauka a pokora ducha

O Interpretację „Pana Jowialskiego”.

Kończąc swoją recenzję z „Pana Jowialskiego” słowami Ewangelii, okazałem się poprostu... prorokiem. Nie kamieniem wprawdzie, ale kwiatem pokory swego ducha rzuciła we mnie pani Helena Romer.

W artykule „O Szambelanowej” tłumaczy mi autorka, że w komedii Fredry są ludzie z trzech, czy nawet czterech epok, ludzie trzech, czy czterech nawet stylów, stąd rzekomo „nierówny poziom gry, niejako różne wymiary płaszczyzny” interpretacji artystów Teatru Narodowego. I wymieniając kolejno ludzi omych trzech czy czterech epok p. Hel. Romer ironizuje pod moim adresem: „Towarzystwo bardzo niejednołite, epoki sobie przeciwstawione, a tak jaskrawo różne, jakże mogą dać jednolity „styl” w grze, jak tego chce p. Piotrowicz?” I dobijając mnie uwagą, że podczas kiedy ja występuję zbrojny w wiedzę prof. Kucharskiego, p. Romer snuje osobiste tylko wnioski z lektury Fredry, trwającej od czasów pensjonarskich — ubiera tę uwagę, znów ironicznie, w pokorne wyznaczenie...

Równie pokornie postaram się odpowiedzieć. Uważam przede wszystkim, że trzeba się uczyć — minąć wiek złoty. Wierny tej zasadzie nie poprzestaję na „rozczuwaniu się” we Fredrze, ale staram się w miarę możliwości poznać wyniki najnowszych nad nim badań. I ku swemu zdziwieniu przekonałem się, że to nie tylko w niczem nie przeszkadza owemu „roz-

czytywaniu się”, ale nawet nadaje mu pewne ramy lektury systematycznej i kontrolowanej. Wyciągając wnioski ze swej lektury „Jowialskiego” i Fredry (czytam go, w przeciwnieństwie do p. Hel. Romer, od niedawna, za czasów gimnazjalnych nie miałem Fredry w ręku) oraz zastanawiając się nad wynikami najnowszych badań nad twórczością Fredry, dochodzę do następujących twierdzeń:

Jowalski jest komedią społeczną, komedią środowiska. Obnażenie stanu tego środowiska z całą jaskrawością i wyrazistością jego przerażającego upadku czyni z tej komedii utwór o głębokim podłożu ideowym. Nie było to bawienie publiczności premierowej, ale tragiczne załamanie rąk nad upadkiem społeczeństwa w jego „wyższej” społecznie warstwie. Ma słusność p. Hel. Romer, kiedy twierdzi, że są tam ludzie paru pokoleń (nie epok i nie stylów, proszę Pani) od „sarmatyzmu” rzekomo zalatujących starych Jowialskich po przez współczesnych nie niewartych Janusów i kretynowanych szambelanów do romantycznie gruchających ludzi młodych, jak Helena i para „artystycznie” nastroszonych przyjaciół. Ale czy z tego wynika, że komedia traciła swój styl, bo posiadała ludzi aż trzech pokoleń? Kryje się w tem twierdzeniu p. Hel. Romer dziwne nieporozumienie, wynikać poprostu z nieścisłości twierdzeń.

Na przestrzeni twórczości całej ludzkości, zaczynając od literatury klasycznej, a kończąc na współczesnej — występują w komedii, dramacie i tragedii ludzie różnych pokoleń, uosa-

biający pewne idee, lub reprezentujący pewne charaktery lub typy w zależności od metody ujmowania ich przez twórców. Czy fakt ten przeczy tak elementarnym i podstawowym pewnikom historycznym, jak ten, że każda epoka literatury, zwłaszcza epoka zamknięta, reprezentuje swój styl odrębny, ma swe oblicze artystyczne? Chyba nie trzeba dowodzić, że jest styl klasyczny i styl romantyczny, pomimo, że dzieła tego stylu i tej epoki wprowadzają bardzo odmienne typy ludzi różnych pokoleń, a nawet epok.

I jeszcze jedna na ten temat uwaga. Wiemy, że orkiestra wogóle, a symfoniczna w szczególności, składa się z bardzo znacznej ilości instrumentów różnego rodzaju, charakteru i różnej epoki pochodzenia. Czy wynika z tego wniosek, że każdy z tych instrumentów, posiadając swoją „fizjognomję muzyczną”, swój charakter, nie może się złożyć w ogólnej harmonii i uplanowanym zgóry przeznaczeniu na styl dzieła, wykonywanego przez orkiestrę. Z tego p. Hel. Romer wynika, że harfa dźwięczy sobie, cymbały brzmia sobie, a waltornia sobie — wobec tego styl nie może być wydobyty. Chodzi właśnie o to, by tak brzmiały — nie: sobie! lecz „po swojemu” w ogólnej, zespolonej harmonii, że w wyniku dawałyby dzieło określonej epoki i określonego stylu, jak tego chce kompozytor i świadomy jego intencji dyrygent.

W komedii społecznej, komedii środowiska, jaką jest „Pan Jowalski” zależało Fredrę na odmalowaniu tego środowiska. Zrobił to tak mistrzowsko, tak artystycznie, że nigdzie pra-

wie słówkiem nie znaczący swej tendencji, swego moralu bezpośrednio nie wypowiedział, ale wynikał on wyraźnie z całego przedstawienia obrazu społeczeństwa ówczesnego. Tak postępuje tylko wielki artysta: tendencja jego pochłania wizja artystyczna. Wówczas sztuka takiego artysty nie starzeje się, a będąc wybitnie społeczną, nie jest tendencyjna, jest „sztuką dla sztuki”.

„Pan Jowalski”, jak mało które z dzieł innych Fredry, nadaje się przez swój charakter do psychologicznego i satyrycznego traktowania. Komedia ta nie będąc ściśle dziełem stylu literackiego, jest właśnie komedią stylu niejako społecznego epoki minionej, reprezentując wartości psychologiczne, zbliżające tę komedię do rodzaju nowocześniejszego sztuki dramatycznej. Po tej linii — w konsekwencji przyjęcia teorii prof. Kucharskiego — powinna iść interpretacja aktorska.

Ważny czytelnik mego poprzedniego felietonu recenzji zauważył raczy, że rozumowanie moje zmierzało właśnie do rozróżnienia konsekwencji teorii prof. Kucharskiego dla teatru od dotychczasowej metody inscenizacji Jowialskiego. Nie jestem bowiem zwolennikiem tradycyjnego, szablonowego „stylu fredrowskiego” teatrów polskich. Tymczasem właśnie Teatr Narodowy, wybierając tradycyjne traktowanie Fredry, a zwłaszcza Jowialskiego, nie umiał w ramach tego stylu dać zharmonizowanego przedstawienia, a na nowy styl wcale się nie zdobył. Zagrał Fredrę, że tak powiem, kafełkowniczo.

W ocenie tej gry — przez lapidar-

ność i krótkość określeń — nie mogłem w całej rozciągłości umotywić swych sądów. Chciałbym tu pewne spostrzeżenia dopowiedzieć.

Najbliższej teorii p. Kucharskiego postawiła szambelanową w zamiarach twórcy p. Cwiklińska. Ale przesadne wykonanie dobre zamiary spacyfowało. Nawiasem dodać tu muszę, że nic z tego, co widzi p. Hel. Romer w szambelanowej, niema u Fredry. Nie było to żadne echo jego napoleońskiej służby, ani żadna zapewne generałowa Tuzowa, bo zawile te okoliczności akcentuje, a inne szczegóły swej przeszłości ukrywa. Ot poprostu — jakiś grzech młodości, zapomnienie i tyle. Już całkiem niepoważnie traktuje jej twierdzenie o sobie Fredro, dopuszczając możliwość stracenia przez p. Tuzową syna w czasie powodzi, a meż...! zawczasem.

Pani Cwiklińska możliwości swego wielkiego talentu, ekspresja charakterystyki zewnętrznej i techniki scenicznej skarykaturowała szambelanową. Przynać trzeba, że sceniczną odnalezienia swego syna odegrała znakomicie. Cóż za świetne było przemienienie tej megieri w matkę! W tym najlepszym momencie zepsuł całą scenę właśnie ów syn Ludwik — Węgrzyn. Synalek ten wlaź matce na kolana i zaczął ją klepać bezceremonialnie po łoni! To już była farsa...

O ile więc p. Cwiklińska wyciągnęła pewne wnioski z interpretacji p. Kucharskiego, o tyle inni wykonawcy — każdy po swojemu — traktowali Fredrę.

Solski uwydatnił w Jowialskim nie tyle jego ograniczoną i stęplą

wyłączność amyslową w bajce i przypowieści, szukającą mądrości świata, ale raczej jego niemięciarną jurność w stosunku do starszych żony. A jednocześnie Frenkiel tragicznymi rysami wydobywał głupotę szambelana. Gdyby zechciał wielki artysta wydobyć głębiej poszczególne momenty swej gry, nie porzestając na zaznaczaniu rysów szambelana — byłaby to kreacja niezapomniana.

P. Lindorffówna recytowała do publiczności tyrady Heleny, jakdyby prowadziła monolog z publicznością. Utrzymywać się pragnął w stylu p. Kurnatowicz, artysta, z którego możemy być dumni, bo wysoko niesie wilnianin swój szandar artystyczny w Warszawie. Ale w otoczeniu tak różnie grających partnerów zatrać swą linię. Za to wytrwał sztuczny, suchy i nudny był Janusz w wykonaniu Frenkiela - syna.

Oto jak „różne poziomy” gry były w wykonaniu Jowialskiego. I myli się p. Hel. Romer, kiedy twierdzi, że te „różne poziomy” i „różne wymiary płaszczyzny” były dobre i potrzebne. Te płaszczyzny, zdaniem moim, spłaszczyły doścześnie Fredrę i pomniejszyły wartość jego komedii, robiąc z niej omyłkę nie: współczesną farsę.

A „Pan Jowalski” zagrzany z psychologicznym pogłębieniem, z nastawieniem wszystkich jego ideologicznych, a zwłaszcza, ogromnieby zyskał, bo jest naprawdę jedną z głębszych komedji Fredry.

W. Piotrowicz.

KLECK pow. Nieśwież.

O niewesołej grze w kotka i myszkę czyli o wymiarze podatku dochodowego. Zasada nawet dobra i słuszną wcielać się w życie daje, nie raz swoją karykaturę. Przykładem — chociażby zasada podatku dochodowego. Wymiar tego podatku jest zwykłym wypadkową z działania dwóch sił: po jednej — ofensywny inspektor skarbowego i defensywny płatnik. Stroną silną jest z reguły inspektor skarbowy, strona słabą — płatnik. Strona słaba, jak zwykle, broni się przed samowolą i gwałtem, jeżeli tylko nie ma hamulca, który ją powściąga. W naszych warunkach, przy braku skrupułów z obu stron — błogosławiona byłaby ta chwila, kiedyby podatki dochodowe zastąpiłoby jakąśkolwiek inną formą poborów podatkowych, chociażby nawet materialnie cięższych, ale dających się ustawić rzeczą, z pominięciem „imponderabilów” moralnych, które z obu stron zawodzi.

Po kilku latach doświadczenia czas wręczyć powieścić sobie, że do podatków dochodowych daleko jeszcze nie dorosiliśmy i to zarówno my, płatnicy, jak i ci, którzy dźwierzają w swoim ręku część naszych losów i wymierzają nam sprawiedliwość według swojego widzimzię.

Jako regionalista, t. zn. człowiek, który niechętnie wyziera poza bliższe lub dalsze optoki, ograniczę się do przytoczenia pewnego przykładu z niezbyt dalekiego sąsiedztwa. Pewien płatnik, dobrze mi znany, nie mógł drogą oficjalnych „wniosków” uzyskać od inspektora skarbowego uwzględnienia warunków swojej gospodarki, napisał do niego list „półoficjalny”, bo skierowany do jego kancelarii, który dla jego strony humorystycznie przytoczył. Oto jego brzmienie:

„Kochany Jasiutku! Może przypominasz sobie, jak kolegią niegdyś w Śluku bawił się, „w profesora”. Ty podchyliłeś poty swojego munduru robiąc sobie niby frak nauczycielski i naśladowałeś po koleżeńskich naszych nauczycieli (Czudowski, Jędrzejnowa, Adamowicza i in.), my zaś odgrywałeś rolę ucznia. Odbijmy dzisiaj baw się z kimś, „w inspektora skarbowego”, tobym do niego w ten sposób przemówił: „Pan dowodzi, że w zeszłym roku miałeś z gospodarki swojej deficyt a ja twierdzę, że pan miałeś najmniej 13500 zł. dochodu! Wiem o tem dobrze, bo mi to się wczoraj przysniło. Wobec tego ściągaj z pana surdut i portki!”

Mam nadzieję, że w danym wypadku tego nie zrobisz przez wzgląd na zły stan zarówno mojej garderoby jak i gospodarki. Chodzi mi też bardzo o moralną stronę tej sprawy, ponieważ uważam siebie za lojalnego obywatela państwa i fałszywych danych tobie nie przedstawię”. Ten list, napisany po czterdziestu latach niewiedzy, żaden skutku nie osiągnął, bo ów inspektor był niezmiennie oficjalny i w swoich instancjach uparty. Przy następnym inspektorze skarbowym miły przyjaciel doczekał się znowu, że ów człowiek żyjący bardzo skromnie i oszczędnie, który przyszedł nie uniknąć długów mocno ucizliwych, bo wymagających placenia 4 i 5 proc. miesięcznie (nie mówię już o innych) i nie mógł dotychczas doprowadzić do normalnego stanu swojej kulejącej gospodarki — pod względem wysokości podatku dochodowego ustępuje jednemu tylko Radziwiłłowi, potem zaś nikomu w powiecie! Powyższemu zaszczyciły towarzyszył jednak pewien przykry despekt: oto temu człowiekowi, któremu przez kilkadziesiąt lat jego żywota nikt nie zarzucił żadnych brzydkich przewinień i którego nie tylko sąsiedzi ale i skłoni do sceptycyzmu żydzi uważają za człowieka uczciwego — zarzucono kłamstwo, fałszowanie rachunków i ukrywanie dochodu! Zarzuty powyższe powtarzają się w formie mniej lub więcej wyraźnej z roku na rok, towarzyszą one zaszczyciły placenia najwyższych po Radziwiłłowi podatków dochodowych i przyjemności placenia miejscowym żydom lichwiarzom procentów od długów zaciąganych na niezbędne wydatki. Jaki będzie koniec tej osobliwej historii, tego oczywiście nie można przewidzieć, ale obawiam się, że nie będzie on dobry, bo w dodatku owemu jęgościowici nie dają możliwości obrony przed zapamiętaniem decyzji nie przedstawiając dowodów fałszywości jego danych i z jego desperacji, ponieważ jest bezsilna, nie może nie robić.

A komisja szacunkowa? pomyśli może czytelnik, „a gdzież się do wyższej instancji?” Otóż, jak wiemy wszyscy, oba te środki są mało skuteczne. Obrona płatników przez „komisję szacunkową” jest to rodzaj targu, którego rezultat zależy od ustępstw obu stron — członków komisji i inspektora skarbowego. Ponieważ na inspektora skarbowego przeznaczają się z reguły ludzie twardych i nieustępliwych (aby mocno cisnęli), rolę „komisji szacunkowej” jest zwykle dość niewdzięczna. W danym wypadku członkowi „komisji szacunkowej” udaje się czasami odgarnąć cośniesz na korzyść owego płatnika i to się uważa za sukces, pozmie żartują u niego, że jest najbogatszym po Radziwiłł! Co do apelowania, to rzecz wiadoma: jeżeli zwykły płatnik, nie mający za sobą żadnych specjalnych atutów, musi apelować, to już w dziedzinie dziesiątych swoją sprawę przegrał. O tem przekonał się również i mój znajomy.

Jest jeszcze inna nieprzyjemna strona danej sytuacji: ten człowiek mógł pogodzić się nie tylko ze swoją krzywdą materialną ale i moralną zniewagą, która go spotyka. Zamiast zarażać na nią musi on cierpliwie znosić uwielające mu zarzuty, bo ten co znieważa — to przecież urzędnik i rzekomo spełnia tylko swoje obowiązki!

Zastrzegam się, że w tem przydługim nieopowiadaniu nie chodziło mi o obronę mojego znajomego, bo wiadomo, że obrona nawet nazwiska, nie mu nie pomoże, ani też nie chodzi mi o oskarżenie inspektora skarbowego, który jest, jak się zdaje, mniej więcej taki sam jak i jego koledzy z innych powiatów. Chodziło mi tylko o dołączenie opisanego faktu razem z moim głosem do ogólnego wołania: usunie to powszechne utrapienie i powszechną bolączkę, że karykaturę sprawiedliwości, która demoralizuje i sędziów i poddanych, która wystawia na polityczny i winnych i niewinnych, skasuje podatki dochodowe w ich dzisiejszej postaci!

Marjan Bernowicz.

BIALA WAKA

Remont przyst. kol. Ponary. Notatka w „Echach Krajowych” z dn. 16 listopada r. b. sprawiła, że jesteśmy obecnie świadkami szybkiego dość remontu karygodnie zaniedbanego, pierwszego od Wilna przyst. kol. Ponary, w kierunku Warszawy. Druty leżące na ziemi przykryte już deskami, piec, zięgiej w czadem przerobiono gruntownie, poczynając zaś oświetla się narażenie naftą i ogrzewa. Wkrótce przewydrzą też stoły, stoliki (a może nawet krzesła) etc. słowem, kredyty się znalazły i Ponary odwiedzają teraz częściej dygnitarze Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z p. naczelnikiem Filimonowiczem na czele.

— Gloria victoribus!

H.

LIDA.

— Związek Nauczycielski w Lidzie a nauczycielstwo na ziemiach wschodnich. Polski Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego skłócił średnio istnieje w Lidzie od dwóch lat i stopniowo powiększa liczbę członków. Oddział lidzki bierze żywy udział w pracach zawodowych, w życiu społecznym. Wierząc w celowość i znaczenie zjazdów, miał też piękna i szlachetna ambicję, życiowość, że w Lidzie na dziesiąty doroczny zjazd do Warszawy swego delegata, który reprezentując okręg lidzki, wysunąłby dezyderat: tutejszego nauczycielstwa i bronił jego interesów. Oddział lidzki na delegata jednogłośnie powołał prof. Kozickiego. (Oddział wileński w tym roku delegata nie wysłał).

Na zjeździe a propos nauczycielstwa, przedewszystkiem niezrzeszonego, bardzo gorzko słowa wypowiedział p. wiceminister oświaty Czerwinski. (Na ziemiach Polski Wschodniej istnieje tylko dwa Związki Nauczycielskie — w Wilnie i w Lidzie jedno T. N. S. W., w Wilnie natomiast nauczycielstwo chodzi luzem).

Pan wiceminister, witając zjazd w imieniu p. ministra Świątalskiego, zaznaczył, że obrady Związku będą przedmiotem specjalnej uwagi ministerstwa ze względu na ważność spraw poruszanych. Dowodem tego była obecność wiceministra p. Czerwinskiego, dyrektora departamentu Złobickiego, kuratora Zawadzkiego, naczelników — Pierackiego i Góreckiego, licznych wizytatorów. Dowodem tego były depesze powitalne kuratorów: Namysła Ręgorowicza, Szwermina, Szelegowskiego i naszego kuratora Okręgu Wileńskiego pana Pogorzelskiego.

Pan wiceminister podkreślił, że obecnie na czoło wszystkich spraw, związanych ze szkołą średnią, wysuwają się — jako najważniejsze — problemy natury duchowej. Trzeba do szkoły wlać ducha, którego nie ma — trudno tam znaleźć. Omawiając stosunek nauczyciela do szkoły, stwierdził, że może on być trójakiego rodzaju: stosunek bierny, aprobaty, bezpłonnej negacji i pozytywno-twórczy.

Takim ostatnim — tak wyraził p. wiceminister Czerwinski — jest właśnie stosunek Związku Zawodowego Nauczycielstwa polskich szkół średnich.

Skoro Związek Nauczycielski jako organizacja przyczynia się do pracy pozytywnej, twórczej, więc niezrzeszone nauczycielstwo, luzem chodzące i oddające się bierny aprobaty lub bezpłonnej negacji winno się zrzeczać, by zacząć pracę pozytywno-twórczą, zwłaszcza na ziemiach Polski Wschodniej. Lida (Poleska 11) pragnącym zrzeszyć się i rozpocząć pracę pozytywno-twórczą udziela chętnie potrzebnych informacji, mając na względzie dobro naszej szkoły i naszego państwa.

PARAFJANÓW pow. Dziśnieński.

— Brudy w lokalu sądowym. Nie za gorami są te czasy, gdy na łamach „Słowa” toczyła się arcyinteresująca sprawa między-

scow polemika i spór pomiędzy Doksyca-
m a Parafjanowem, gdzie ma się mieścić
Sąd pokoju. Słery, od których decyzja za-
leżała wydały wyrok salomonowy w myś-
l zasady, by i wilk był syt i owca cała — a
więc ustalając sesję wyjazdową p. sędziego
pokoju z Doksyca do Parafjanowa. Takich
sądów wyjazdowych odbył p. sędzia już do-
nas kilka — coż kiedy nie zawsze sądy te
mogą się odbywać w warunkach normalnych
wskutek warunków mieszkaniowych — a
właściwie sanitarnych. Lokal wyznaczony
jest w domu kolejowym — który jednak
bywa tak zaniedbany, iż np. ostatnio
p. sędzia musiał urzędować w hotelu, gdyż
praca w lokalach sądowych wskutek brudu
była niemożliwa. Pytamy się p. wójta, gdzie
jest i czem się interesuje? Stek.

TAKSOWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia
na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

ANKIETA „SŁOWA” W SPRAWIE BUDOWY NOWEJ ULICY.

Wywiad z red. Cz. Jankowskim.

Odwiedziliśmy red. Cz. Jankowskiego w klinice św. Józefa na Tyzenhauzowskiej.

Propozycję uczynienia z nim wywiadu przyjął wysoce niechętnie.

— Nie reaguję — rzekł — na taką propozycję, jakbym powinien, gdyż wszelki gwałtowniejszy odruch jest mnie jeszcze, niestety, surowo zakazany. Ale co sobie, kochany pan wyobrażę?! Skąd mi obecnie nietylko do wileńskich spraw magistrackich lecz w ogóle do spraw tego świata! Więcej ja już teraz wiem, co się na tamtych niż na tym świecie... pardon!... na waszym świecie dzieje. Moje, że się tak wyrażę, „życie publiczne” skończono.

Unikając, rzecz prosta, jak ognia, wszelkiej dyskusji, nalegał mi jankaj-delikatniej na podyktowanie nam choćby kilku wyrazów... dla „Słowa”. Dla „Słowa”! — powtórzyliśmy z naciskiem.

— Dla „Słowa”... powtórzył red Jankowski.

I zamyślił się. A potem uśmiechnął się jakby do jakichś dalekich wspomnień... Wreszcie uniósł się trochę w górę na poduszkach, obrócił się — już życzliwie — w naszą stronę, i rzekł:

— A no, to niech pan pisze. I, na litość Boską, przypilnujcie korekty!

Hausmann — mówił red. Jankowski — tak genialnie przerabiał za Drugiego Cesarstwa nawet środkowe, najstarsze dzielnice Paryża, że, jak czytałem w gazetach, teraz jeszcze mają tam przebiegać jakas ulicę — według jego planu. Nie znam oczywiście w szczegółach planu ulicy wykonypowanej przez magistrat, lecz a priori nie potrafię zdobyć się na zaufanie bez zastrzeżeń do żadnego z naszych wileńskich Hausmannów. Wystarczy mi zresztą weto J.Eks. ks. biskupa Michałkiewicza oraz ks. proboszcza Zawadzkiego, co do rujnowania murów poklaskowanych karmelickich i klasztorne-
go ich niegdyś ogrodu. Dołożyłbym jeszcze, że jeżeli projektowana ulica miałaby skrócić w lewo tuż przed frontem kościoła św. Teresy, naruszonaby był monaster prawosławny stanowiący, moim zdaniem, nader cenny za b y t e k prastarego, jeszcze wielkosiążkowego Wilna, jedno z piętnego egoz-
tyzmu, co czyni Wilno tak interesującym.

Niemą chyba dwóch zdań, że ruch przez Ostrą Bramę należy ściśle i definitywnie unormować i zrehabilitować. Nie w tym jednak, broni Boże, sensie aby Ostra Brama, te Wrota Wilna, ten nieboki Wysoki Próg Wilna... zamknąć dla wszelkiego ruchu kołowego. Należy tylko raz na zawsze

zamknąć Ostrą Bramę dla wszelkiego rodzaju ruchu ciężarowego. Nie trzeba chyba tłumaczyć, co jest objęte tem określeniem.

Dla tego „ruchu ciężarowego” (i oczywiście autobusowego!) który z dworca kolejowego i na kolej płynie obecnie wszystkimi arteriami ulicznymi, aż do najwęższych włącznie, należałoby stworzyć — choćby nie szedząc kosztów — pryncypalną drogę, któraby zarazem i ipso facto „odciążyła” Ostrą Bramę.

W mojej wyobraźni, przyznam się, widzę taką główną arterję „ciężarową”, łączącą dworzec kolejowy z młastem, skracającą z ulicy Wielkiej (na słusny dystans od Ostrej Bramy) w ulicę Hetmańską. Okropny „zaszyjek” dwu-
uliczkowy wiodący na Bosaki, należałoby rozszerzyć dokonawszy wywłaszczenia i wykupu niedużych kamieniczki i znosząc ją do fundamentów. Heroiczny środek? Wielkie trudności? Przypominam zwałenie — za rządów rosyjskich dużej kamienicy na ulicy Wielkiej (na t. zw. Wielkiej Remizie) dla... odsłonięcia najstarszej podobno w Wilnie cerkiewki. A czy to rządy polskie w Wilnie mają nie posiadać prerogatyw rządów rosyjskich? Osobliwie gdy sprawa słusna i jasna.

Otóż — główna arterja ciężarowa, przeciągająca Bosaki, poszłaby w kierunku Hal Targowych a od Hal przez byłą ulicę Sadową na dworzec kolejowy.

Zaś przejazd przez Ostrą Bramę musiałby być otwarty — w jednym i drugim kierunku — dla wszystkich prywatnych, wyrażmy się dla wszystkich „pasażerskich”, „osobowych” pojazdów i aut. Prof. Kłos usiłował nas zaalarmować, twierdząc, że „wszelkie wstrząsy, jakie wywołuje ruch kołowy, zagrażają murom kaplicy”, podobno fatalnie zbudowanej. Myślę jednak, że jeżeli Kaplica Ostrobramska wytrzymała te wstrząsy — i jakie jeszcze! — przez dwa a może i trzy stulecia, to jeszcze tak chyba z jej wytrzymałością źle nie słyhać. Zresztą, już żyjemy w epoce samochodów o gumowych kołach. Rychło powóz konny będzie rzadkością — nawet w Wilnie. Auto, choćby najcięższe, posuwające się wolno po jezdni wyłożonej kostką drewnianą lub wylaną asfaltem (pod arkadą samej Bramy też!) odprawdy żadnym „wstrząsem” murów Kaplicy nie urazi.

Red. Jankowski zamilkł — dając znak ręką, że się zmęczył.

Pożegnał mnie tylko uśmiechem — ale zwykłym już swoim pogodnym i serdecznym.

W. T.

Córka Rasputina we Lwowie

GLORYFIKACJA MIĘDZYNARODOWEGO ARESZTU — RASPUTIN PRZYJACIELEM ŻYDOW.

W kołach emigracji rosyjskiej wywołała sensację wiadomość, że przybyła do Lwowa córka Rasputina. Narazie przebywa ona w Czerniowcach, dokąd przyjechała z Paryża.

Ze jest ona prawną córką Rasputina, dowodzą tego okazywane przez nią dokumenty a jeszcze bardziej fizyczne podobieństwo. Marja Grigorjewna Rasputin jest cankerka. Impulsywność krwi, którą odziedziczyła po ojcu, znajduje wyraz w tańcu, którego jest podobno jedną z najkrysielniejszych przedstawicielek.

Jest chyba rzeczą aż nadto zrozumiałą, że panią Rasputin zainteresowali się dziennikarze, którym opowiadała szereg ciekawych szczegółów z życia ojca.

— Ojciec mój, — opowiada pani Marja — nie był świętym. Był prawdziwym rosyjskim chłopem z wszystkimi jego właściwościami. Wierzył głęboko w dobroć człowieka i to dawało mu siłę do opowaniania ludzi i rzębenia ich losu. Opowiadania o jego ekstrawagancjach należały do krainy fantazji. Prawdą jest może tylko to, że jak prymitywny człowiek kochał kobiety i był przez nie ubóstwiany.

Morderca mojego ojca ksiądz Jussupow był chorczem. Jeżeli mój ojciec był rzeczywistie nieszczęśliwym dla Rosji, to Jussupow powinien był mieć odwagę spotkać się z nim „oko w oko” i w ten sposób zgładzić go ze świata. Jussupow i jego banda woleli jednak wybrać drogę podstępnej zabójstwa. Scenę mordu przedstawia się stałe w fałszywym świetle. Nie przyszło w ogólności do wspólnej biesiady, a jedynie gdy ojciec mój na zaproszenie księcia Jussupowa, którego

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwania „Esencja Chinowa - Chmielowa” i „Mydło Chinowo - Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16. 1-1699 Wyd. Zdr. Publ. Nr 154.

UZYWAJ GRANULKI!!
RUSSYANA!!
KASZLU
DUSZNOŚCI I CHRYPKI
ZAP. I. NIEZAWODNY ŚRODEK
DŁUGOŚĆ I CHRYPKI
P. KOWALSKI WARSZAWA

KARTOFLE
w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. — o

Poznajcie Francję — Siostrzycę Rzeczypospolitej Polskiej. — Rok 1928 dla ruchu wydawniczego w Polsce był jednym z najchłubniejszych, — ograniczał się jednakowoż jedynie do literatury rodzimej.

Społeczeństwo nasze, w którym budzi się coraz żywiej potrzeba pokarmu intelektualnego, — nie zawiodło — rozkupując nakłady dzieł polskich pisarzy w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Ten właśnie fakt, stwierdzający u społeczeństwa polskiego rosnące umiłowanie do dobrej polskiej książki, nie mniej świadomość, że w dziedzinie wydawnictw polskich o Francji, — o najbliższej sercu sojusznicy naszej, jest zupełna luka, pobudził do podjęcia takiego wydawnictwa, które powiedziałaby Francji, że społeczeństwo polskie pragnie ją równie dobrze poznać, jak kraj rodzimy.

Dzielo to pod nazwą

FRANCJA W SŁOWIE I OBRAZACH

na tle kilkuset ilustracji, wykonanych reprodukcją ofsetową, rotogrąwurową i widobarwną. — obejmuje całokształt kultury umysłowej i materialnej Francji i wydane będzie w zeszytach po jednym do 3-ich miesięcznie, — począwszy od stycznia 1929 r.

Protokół nad dziełem tem objęły racy Pan Ambasador Polski w Paryżu, dr. Alfred Chlapowski.

Taka redaktora naczelnego poczywa w rękach znakomitego romanisty d-ra Józefa Morawskiego, prof. Uniwersyt. Poznańskiego, — przy udziale wybitnych polskich uczonych, którzy wiedzą swą pragną przysłużyć się do złozenia holdu Francji, tudzież do zaciśnięcia stosunków intelektualnych oba kraje łączących.

Dzielo to zawierać będzie to wszystko, co każdy kulturalny Polak o Francji wie-
dzieć winien. Na treść tej zbiorowej publikacji złożą się następujące działy tematowe: część pierwszą wypełnia: słowo wstępne, zarys geograficzny — statystyczny, historia Francji w zarysie z uwzględnieniem roli Francji, podczas wojny światowej; ustrój Francji parlamentarno — polityczny; Francja pod względem gospodarczym. (Handel i Przemysł, Kolonie francuskie). Część drugą poświęca się opisowi Francji w ujęciu następującym: Paryż, Francja północna, półn. — zachodnia, półn. — wschodnia, środkowa, półn. — wschodnia, półn. — zachodnia, półn. — południowa. Część trzecią wypełni opis kultury umysłowej Francji w tematach: Psychologia narodu francuskiego; filozofia francuska; sztuka; literatura; (malarstwo, muzyka i t.d.); nauka francuska i oświata; regionalizm francuski; stosunki kulturalne polsko — francuskie.

Ponadto, do każdego egzemplarza dołączony zostanie „Samouczek języka francuskiego”.

Dzielo wydane zostanie b. starannie na najlepszym papierze, formatu 24x32 objętości około 1.000 stron druku.

Cena dzieła wynosi złotych 125, — Dajemy jednak możliwość nabycia tego dzieła najszerszym kołom naszego społeczeństwa w spłatach miesięcznych po pięć wzgl. dziesięć złotych — bądź też w pięciu ratach kwartalnych po złotych 25, —

Zamówienia — z powołaniem się na ogłoszenie w niniejszym dzienniku — uprasza się kierować pod adresem POLSKI INSTYTUT WYDAWNICZY w Warszawie, ul. Żółkiewska 4a, — pieniądze zaś wpłacać na konto P.K.O. nr. 18688.

KAZDĄ DOM POLSKI, KAZDĄ INSTYTUCJĄ PAŃSTWOWĄ, KOMUNALNĄ I PRYWATNĄ, KAZDĄ BIBLIOTEKĄ — WSZYSTCY WINNI PIERWSZE W JĘZYKU POLSKIM DZIEŁO O FRANCJI POSIADAĆ.

2

Tanie źródło zakupu!
NA GWIAZDKĘ!!!
JÓZEF KŁODECKI
Zamkowa 17, tel. 928
poleca po cenach najniższych w wielkim wyborze najpraktyczniejsze prezenta:
Swetry,
Pończochy,
Rękawiczki,
Bielizna:
Damską i
Męską,
Firanki,
koldry watowe i pluszowe, wszelką galanterię, płótna, materiały bławatne.

Bielizna! Krawafy!
Ostatnie słowo mody
Śniegowce! Jan Wokulski i S-ka Obuwie!
WIELKA 9. TELEF. 182.
Podarki gwiazdkowe.
Garsonki! Pyjamas!

LIGNOPIL Fabryka szczotek, pedzli i wyrobów galanterii drzewnej
Fabryka, Wilno, ul. Witkowska 105, tel. 7-41.
Sklep detaliczny — ul. Św. Józefa 2.
NA ŚWIĘTA poleca wielki wybór wyrobów szczotkar-
skich i pedzli.
Najlepszy podarunek gwiazdkowy:
Sanki sportowe 1, 2, 3 osobowe typu Dawos'a
Sanki dziecięce z oparciem i popychadłem oraz NARTY.
Żądajcie wszędzie tylko wyrobów fabryki „Lignopil”.
Zastępstwo fabryki chodników i dywanów kokosowych „Wawel”
w Poznaniu.
Na składzie wielki wybór wycieraczek i chodników.
Sprzedaj po cenach najniższych!

Na gwiazdkę!!!
Zabawki, lalki, ozdoby choinkowe, upominki dla dorosłych, kalendarze najrozmaitsze.
Wielki wybór. Ceny b. przystępne.
W. Borkowski
Mickiewicza 5. Tel. 372. Filja: Św. Józefa 1. Tel. 371.

„KONTINENTS”
ŚNIEGOWCE
i KALOSZE
TRWAŁE i ELEGANCKIE
Grand Prix
Paris 1927
Gold medal
Paris 1927
Grand Prix
Libau 1926, 1927
Grand Prix
Mitau 1927
Gold medal
Riga 1927
Wilno
1928
Wielki medal złoty
— ZADAJCIE WSZĘDZIE —
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Beia TROCCY Wilno, ul. Niemiecka 26.
Dom handlowy Tel. 625.

ZOSTAŁ PRZENIESIONY

DH. Leonard Pikiel i Syn

do lokalu przy ul. WIELKIEJ 7.

Otrzymano nowe transporty materiałów:

SUKNA

KAMGARNY

BOSTONY

KREPY

PLUSZE

JEDWABIE

KOLDRY

CHUSTKI

KOCE

PLEDY

SZEWIOTY

WELNY

OPALE

FLANELE

PŁÓTNA

TOWARY LNIANE

PIRANKI

SERWETY

OBRUSY

KAPY

OSTATNIE NOWOŚCI: na smokingi i fraki, JEDWABIE na suknie

CENY, jak zwykle, NISKIE.

NA GWIAZDKE!

NAJPIĘKNIEJSZE NOWE WYDAWNICTWA. Nowe tomy biblioteki Iskier!

J. Sieradzki: O czym mówią kamienie. Zarys paleontologii z atlasem. Brosz. Zł. 5,40, kart. Zł. 7.—
F. A. Ossendowski: Pod polską banderą. Powieść historyczna z XVII w. Ilustr. „ 6,20 „ 7,80
F. Burdecki: Podróż międzyplanetarna. Zarys popularno-naukowy. Ilustr. „ 3,50 „ 4,80
J. Verne: Wyprawa w głąb Afryki. Powieść. Ilustr. „ 6,80 „ 8,40
J. M. Dąbrowski: Telewizor Orkisz. Powieść. Ilustr. „ 6,50 „ 8.—
F. A. Ossendowski: Wązek z Lisowa. Powieść. Ilustr. „ 8,80 „ 10,40
J. Verne: Tajemniczy gród w pustyni. Powieść. Ilustr. „ 6,40 „ 8.—
F. Burdecki: Budowa wszechświata. Zarys astronomii. Ilustr. „ 5,20 „ 6,80

NOWE TOMY BIBLIOTEKI ISKIEREK.

Z. Rogoszcówna: Dziecinny dwór. Powieść. Ilustr. „ 4,80 „ 6,40
W. Haberkantówna: Śnieżnik. Opow. przyrodnicze „ 2.— „ 2,80
F. A. Ossendowski: Życie i przygody małpki. „ — „ —

INNE NOWOŚCI.

E. Artwiński. O chorobach nerwowych wieku dziecięcego „ 1,60
S. Cybulski: Kurs języka łacińskiego „ 10,80
M. Fabius Quintilianus: O wykształceniu mówcy. Tłum. M. Olszowski „ 4,40
W. Nowicki: Co to jest choroba raka „ 1,60
St. Niemcówna: Dydaktyka geografii „ 9,60
Z. Olszewski: Stenografia polska „ 9.—
W. Witwicki: Zarys psychologii „ 5,40

NAKŁAD:

S. A. KSIĄŻNICA - ATLAS T.N.S.W.

Warszawa, Nowy Świat 59. Lwów, Czarneckiego 12.

Żądać we wszystkich księgarniach.

Najpraktyczniejszy podarek gwiazdkowy

**KALOSZE
i ŚNIEGOWCE**

«PEPEGE»



SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmuje zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

Kapelusze (od 9 zł.) Czapki zimowe
jako najpraktyczn. podarunek gwiazdkowy
poleca

E. Mieszkowski
MICKIEWICZA 22.



POD HASŁEM SAMOWYSTARCZALNOŚCI!

w każdym domu na Święta Bożego Narodzenia
znaleźć się powinny najlepsze wina krajowe

Pierwszej Wileńskiej Spółki Win i Przetworów Owocowych

Wytwórnia Win Piłsudskiego 2.

❖ Sklep detaliczny ul. Wileńska 36 tel. 886. ❖ Sprzedaż win, wódek, likierów i artykułów spożywczych ❖ CENY ZNIŻONE ❖

Czekolada zdrowia

fabryki

A. Piasecki w Krakowie

jest bardzo smaczna

i pożywna dla dzieci.

Żądać wszędzie.

WĘGIEL i KOKS

wagonowo oraz tonnowo

M. DEULL, w Wilnie

Jagiellońska 3/6 tel. 811

Skład: Polski Lloyd, Słowackiego 27, tel. 2-79.

Na Podarunki Gwiazdkowe

We wszystkich działach odpowiednie przedmioty po cenach niższych.

Wobec zupełnej wyprzedaży

naczyni kuchennych, fajansu, porcelany, szkła, aluminium i t. p.

CENY NIŻEJ FABRYCZNYCH

Wil. Dom Tow. Przem. Bracia Jabłkowscy Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18.

Zwracamy uwagę na wystawy w oknach magazynu.

STORER CLAUSTON.

7) Tragiczna przygoda p. Molineau

Mimo skrupulatnych poszukiwań nie znalazł nic w żadnej z tych szaf, nic, co by miało wskazywać na zbrodnię, popełnioną świeżo w tym domu. Szafy przeważnie były puste, lub zawierały niepotrzebne pudła i t. p. w ostatniej, która służyła jako spiżarnia, stało parę butelek szampana i parę butelek innego wina.
— O, tutaj też niezbyt bogato! — zauważył ironicznie inspektor. Można by pomyśleć, że mieszkańcy tego domu nie mieli przebywać w nim długo?
— Mój Boże! — jęknął rektor, — teraz jestem już tego zupełnie pewny. — I przytem najwidoczniej byli oni bliskiej ruiny!
— Ma pan rację, przenikliwość pana jest godną podziwu! Ach, w jak strasznym świetle przedstawia mi się teraz mój kuzyn — Molineau!
Inspektor Bray mrugnął figlarnie okiem i nachylając się do ucha dostojnego towarzysza szepnął:
— Czy pan zauważył, że pokojówka pobiegła do swego pokoju?
— Nie może być! — zaniepokoił się rektor.
— Tak, tak, — kiwał głową tajemniczo detektyw.
— Ale ciszej, ciszej...
Tu padł na czworaki i podpełznął do drzwi, zaglądając przez szparę, po czym skoczył nagle na nogi i wpadł do pokoju, za nim wśliznął się rektor. Ewa pakowała swą walizkę.

— Czy nie przeszkadzamy? — zapytał słodko p. Bray. I nie zwracając uwagi na oburzenie i protesty młodej dziewczyny, zaczął rewidować jej walizkę ze zrezygnacją urzędnika celnego.
— Oho! — krzyknął nagle.
Podniósł wysoko rękę, w której trzywał cudowny sznur pereł.
— Skąd panienka ma te perełki?
Dziewczyna zmierzyla go pogardliwym wzrokiem.
— A cóż to pana obchodzi?
— Ale pania, pania! to obchodzi! — odrzekł ostro. Skąd się wzięły u pani te perełki?
— Nie mam ochoty wyjaśniać to panu.
Inspektor spojrzał na rektora, oszołomionego beczelnością pokojówki.
— Może pan zechce obejrzeć uważnie ten przedmiot.
Rektor z powagą znawcy obejrzał perełki.
— Czy pan nie poznaje tych pereł? Dziwne te pytanie wywołało zdumienie.
— Mój Boże! — wyjął wreszcie rektor. Ja... ja... doprawdy... ach... tak inspektorze, poznaję je... przysięgam, że to te same.
Młoda dziewczyna, zapominając widocznie o najeźdźcy w swoim stanowisku szacunku, zwróciła się żywo ku mówiącemu.
— To kłamstwo! Wstyd rzucać oszczerstwa! a zwracając się do inspektora, dodała:
— Perełki te podarował mi pewien pan.
— Kiedy? — zapytał Bray.

Dostrzegł, że twarzyczka Ewy oblała się delikatnym rumieńcem.
— Wczoraj.
— Od jednego pana... Wczoraj... — krzyknął rektor, podnosząc ręce ku niebu.
— Jak się nazywa ten pan? — przerwał mu Bray.
— Nie powiem jego nazwiska.
— Doskonale! — Inspektor z gniewem schował perełki do kieszeni i rzekł:
— Morzymy teraz iść na górę!
— A moje perełki? — zapytała Ewa.
— Jeśli one istotnie należą do pani, odbierze je pani w Scotland - Yard.
To mówiąc inspektor wyszedł za rektorem z pokoju. Ten ostatni był wstrząśnięty i oburzony do głębi. Gdy znalazł się w gabinecie, inspektor rzekł znacząco:
— Czy mam powiedzieć nazwisko tego pana?
Rektor pokiwał smutnie głową...
— Nie, inspektorze, nie. Któżby mógł przypuszczać, że Irwin Molineau upadnie tak nisko! Ale co stało się z jego biedną żoną?
Twarz inspektora przybrała wyraz smutku i powagi.
— Byłoby nieuczciwością z mej strony gdybym ludzią waszą Ekscelencję płaoną nadzieją. Dowiedzenia!
Rektor upadł na kanapę, zmęczony i zrozpaczony. Ale za chwilę siły mu wróciły, zerwał się i zaczął gwałtownie pakować swe rzeczy. Kilkanaście minut później, jechał już na dworzec.
W głębi ogródka, za domem stała mała chatka, otoczona bluszczem i krzakami. Podczas gdy rektor przygotowy-

wał się do ucieczki, na progu altanki ukazała się postać kobiety, która pośpieszyła ku domowi i zniknęła we drzwiach kuchennych. Zaledwie minął kwadrans gdy Ewa znalazła się w drodze, obok poważnej damy, otulonej szalem, tak, że twarzy jej nie było widać.
— Hotel Rookford! — rozkazała dama, głosem, w którym dzwiała niepokój. Następnie zwróciła się do Ewy i zapytała:
— A ten idzie też do nas?
Ewa nie odpowiedziała, cała jej uwaga skoncentrowana była na młodym panu idącym po chodniku. Z całej siły wtuliła się w kąt dorożki, jakby chcąc zniknąć, schować się.
Dorożka dopędziła młodzieńca. „Czy odwróci się, czy spojrzy w tę stronę?“ — myślała Ewa. Lecz dorożka minęła go, a on ani spojrzał. Dziewczynie zrobiło się smutno, odwróciła się i wyjrzała za siebie. Mignęła przed nią twarz ukochana... dorożka skręciła w boczną uliczkę.
— Żegnaj! — szepnęła z głębokim smutkiem.

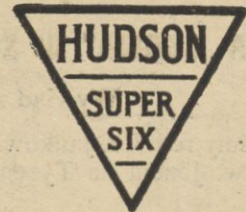
VIII. Co się stało z żoną p. Molineau.

Na jednym ze starych przedmieść Londynu mieściła się redakcja „Trybuny wieczornej“. Była to gazeta bardzo znana. Cały olbrzymi dom z żółtych cegieł od piwnic aż do strychu, zdawał się dyszeć jedynym tylko zgodnym pragnieniem podawania publiczności jedynie zgodnych z prawdą faktów.
W ten mroczny wieczór październikowy, wąska uliczka, przylegająca do

wielkiego domu była niezmiernie ożywiona. Toczyły się tam ręczne wózki i roznosiciele gazet, czekający na wydanie wieczorne gazety. Maszyny w drukarni pracowały gorączkowo. W olbrzymich salach huczało.
W gabinecie redaktora zasiadł z powagą redaktor Paddock, zetrzeć w którego rękach schodziły się wszystkie nici olbrzymiego przedsiębiorstwa. Jak wszyscy prawie wielcy wodzowie Paddock był zmuszony walczyć bezustanku z ciemnotą i barbarzyństwem, to też postać jego była uosobieniem prostoty, niezbędnej w tych warunkach. Nie lubił on pozować. Obraz jego w oczach wszystkich podwładnych, przed stawiał się w postaci długiego niezmiernie nosa i przeraźliwego głosu.
— Proszę! — krzyknął Paddock, gdy zapukano do drzwi.
Na progu ukazał się młodzieniec, który stanowił przeciwieństwo redaktora. Było oczywiście, że poza nie była mu obca. Ze sposobu życia, odrazu mo na było wywnioskować iż był to człowiek o niebylejakich zdolnościach umysłowych. Cała postać jego świadczyła o tem wyraźnie: — mały wzrost i duża głowa, rozczochrane włosy dziwnego koloru, wreszcie olbrzymich rozmiarów okulary. Takim był ten, któremu sądzono było odegrać niepoślednią rolę w naszym dramacie.
Talenty Żorza Buffingtona od dzieciństwa już się w nim odjawiały. Jako nieduży chłopak rozwiązywał trudne zagadki, rebusy i krzyżówkowe zadania. Wrogi stosunek rodziców do tego rodzaju zainteresowań, zmienił się jednak

gdy po kilkudziesięciu wygranych konkursach, syn ich okazał się właścicielem kilku fortepianów, dwóch wycieczkowych biletów do Paryża, wreszcie pięciopokojowego domu z ogródkiem, co znacznie poprawiło stan majątkowy całej rodziny.
Mimo zamiłowania, jakie miał do muzyki, młody Żorż sprzedał wszystkie instrumenty wygrane i złożył niezłą sumkę do banku, po czym zajął się dziennikarstwem. Buffington podjął się redagowania działu sensacyjnych wypadków i w tem doszedł do wspaniałych rezultatów. Wkrótce stał się sławnym i bogatym.
Rozmowa pomiędzy redaktorem a specjalistą od sensacyjnych wydarzeń, mimo pewnej zagadkowości, przybrała natychmiast kierunek praktyczny.
— No? — zapytał Paddock.
— Sprawa pierwszej klasy! — zawołał Buffington z entuzjazmem, (za każdy tydzień w ciągu którego zdarzyło się coś nadzwyczajnego, Żorż dostawał o 20 funtów więcej) — To przecho dzi wszelkie moje nadzieje co do ciekawości wydarzeń.
— Można dawać?
— Bez namysłu, co do joty!
— Pan znalazł tam policję?
— Inspektora Bray'a. Wszystkie niki są w moich rękach. Prócz tego dwie fotografie: pani i pokojówki.

D. C. N.



„HUDSEXWAY“ Sp. z ogr. odp.



Gdańsk, Reitergasse 12-15

Gen. Przedstawicielstwa na Polskę i w m. Gdańsk:

„HUDSON — ESSEX MOTOR CAR COMPANY, Detroit, U. S. A.“
komunikuje, iż zastępstwo lokalne znakomitych wozów

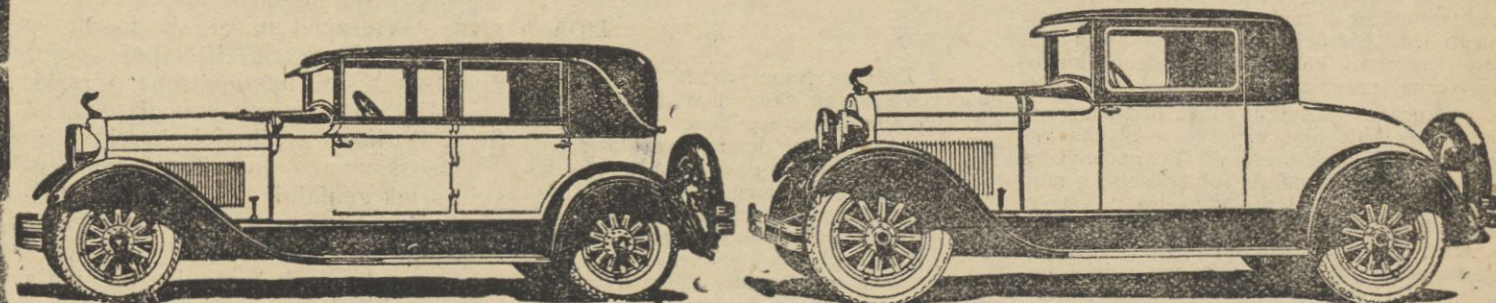
„HUDSON“ i „ESSEX“

zleciło następującym firmom:

WARSZAWA — „Motofors“ Sp. z o. o., Kredytowa 9.
ŁÓDŹ — „Hugon Strohbach“, Piotrkowska 154.
LWÓW — „Auto Palais“, Jagiellońska 20.
GDAŃSK — Otto Albert.
POZNAŃ — Szafarkiewicz i Menzel, Wały Wazów 22.
KATOWICE — Inż. S. Hochermann Sp. z o. o., Wita Stwosza 3.
BIAŁYSTOK — „Brosexauto“ Sp. z o. o., Sienkiewicza 12.

Przedstawicielstwa w Krakowie, Wilnie i Lublinie w organizacji.

Dzięki uruchomieniu na terenie Polskiej Unii Celnej specjalnej montowni samochodów i dla rynku polskiego udało się uzyskać możność rekordowego obniżenia cen tych znakomitych wozów.



Tak więc:

	Cena dotychczasowa	Cena obecna f-co Gdańsk
Limuzyna 4 drzwiowa Sedan	dol. 1.960.—	dol. 1.545.—
„ 2- „ Coach	dol. 1.850.—	dol. 1.465.—
Podwozie	dol. 1.060.—	dol. 935.—
Zderzaki za oddzielną dopłatą.		

Tak wydatne obniżenie cen nie wpłynęło bynajmniej na pogorszenia wozu, o którego znakomitych zaletach przekonacie się przy demonstracji, którą uskuteczni najbliższy przedstawiciel.

Katastrofa automobilowa na ul. Mickiewicza

Wczoraj o godz. 7.30 rano nastąpiło na rogu ul. Mickiewicza i Wileńskiej zderzenie autobusu linii Nr. 2 z taksometrem. Autobus jechał od strony mostu Zielonego i na rogu ul. Wileńskiej zamiast objechać lewą stroną pojechał prosto na ulicę Wileńską. Szofer taksówki, która jechała od strony Katedry mimo znaku danego przez posterunkowego, nie zdążył z powodu ślizgawicy zatrzymać samochodu. Skutkiem zderzenia uszkodzona została latarnia przednia i błotnik taksówki oraz karoserja autobusu. Wypadku z ludźmi nie było.

KRONIKA

NIEDZIELA
16 Dnia
Euzebjusza
jutro
Florian

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 15 - XII 1928 r.

Cisnienie
średnie w m. 761
Temperatura
średnia -1.5°C.
Opad za dobę
w mm 2
Wiatr
orzewający Północno-wschodni
U w a g i: Pochmurno.
Minimum za dobę -6°C.
Maximum na dobę -4°C.
Tendencja barometryczna: Stały wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

Nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Jutro o godz. 9. min. 30 JE ks. biskup Wł. Bandurski odprawi w asystencji duchowieństwa nabożeństwo żałobne za duszę pp. prezidenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza. Nabożeństwo odbędzie się w Bazylice Wileńskiej w obecności władz państwowych, cywilnych, wojskowych oraz samorządowych i licznych przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji społecznych.

W cerkwi św. Ducha przy ul. Ostrobramskiej nabożeństwo za duszę pp. prezidenta Narutowicza odbędzie się dziś o godz. 12. Nabożeństwo odprawi archybisk. Teodozjusz W zastępstwie p. Wojewody obecny będzie na nabożeństwie nacelnik wydziału p. Narwosy.

Również i w kienie karamińskiej dziś o 10.30 odbędzie się nabożeństwo za duszę pp. Prezydenta Narutowicza. P. Wojewoda wileńskiego reprezentować będzie radca Urzędu Wojewódzkiego p. Pawlikowski.

URZĘDOWA.

Powrót p. Wojewody. Bawiący od kilku dni w Warszawie p. Wojewoda Raczkiewicz powraca jutro do Wilna.

Przerwa w sądzie. Ferje świąteczne w sądach wileńskich rozpoczynają się w dniu 22 bm. i trwać będą do 28 bm. Praca zaś w kancelariach ustanie w dniu 22 bm. i wznowiona zostanie w dniu 27-go.

Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Wilnie. W dn. 17 i 18 grudnia odbędzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Wilnie.

Porządek dzienny pierwszego dnia posiedzenia zawiera, m. in., sprawy następujące: 1) odczytanie spraw zatwierdzenia projektów sczenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w pow. Dziśnieńskim, Wileńskim - Trockim i Brasławskim; 2) sprawa zatwierdzenia układu dobrowolnego o zniesieniu służebności pastwiskowej objętej dobrami ziemskimi Iwanowo, gm. Parafianowskiej, pow. Dziśnieńskiego, własność Lewkowiczów i in. na rzecz wsi Wierniki; 3) sprawa ustalenia postaci i rozciągłości służebności, objętej uroczyskiem „Miedziuniszki” z b. folwarku Zwirbiskiej, gm. Polaskiej, pow. Osmiańskiego, własność Jana i Antoniego Spirydowiczów i in., na rzecz wsi Zwirbiskiej i Polanska; 4) sprawy zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, objętej dobrami ziemskimi: a) Waleryn, gm. Grauzkiej, pow. Osmiańskiego, własność Odwinców, na rzecz wsi Dorze i b) Oborskiej, gm. Holszańskiej, pow. Osmiańskiego, własność Leona Kryczyńskiego, na rzecz wsi Gudowszczyzna.

Na porządku dziennym drugiego posiedzenia, m. in. sprawy następujące: 1) sprawa skargi odwoławczej W. i Ant. Lugowskich na odczytanie komisji uwaszczającej na rzecz Świątyni w przedmiocie uwaszczania na rzecz wskazywanych Lugowskich z tytułu długoterminowej dzierżawy zaśc. Cielgini, gm. Zukojńskiej, pow. Świątyni, należącego do klucza Stracza - Sidorskiej, własność Zygmunta Chomińskiego; 2) sprawa przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, objętej rezerwowo uroczyskiem Wielkie Błoto, będące w administracji nadleśnictwa Smorgońskiego, na rzecz wsi Jurówscy, gm. Jurówscy, pow. Dziśnieńskiego; 3) sprawa ustalenia rozciągłości i granic służebności pastwiskowej, objętej uroczyskiem Mościszcz, przynależne do dóbr ziemskich Izabelin, gminy i powiatu Mołodeczanowskiego, własność Zdzisława Joanny i Marii Tyszkiewiczów, na rzecz wsi Brochowszczyzna i Mocynowszczyzna; 4) sprawy zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej objętej dobrami ziemskimi: a) Wielkie Solecznickie, pow. Wileńskiego, własność Karola Wagnera, na rzecz miasteczka Wielkie Sołeczki; b) Bojare, gm. Podbrzeźskiej, pow. Świątyni, własność Elżbiety Tjadar, na rzecz wsi Bojare, c) Kłewica, gm. Grauzkiej, powiatu Osmiańskiego, własność Janiny - Zofii Umiasowskiej - Mirowskiej, na rzecz wsi Podhaj, Konwaliszki i Smolino.

MIEJSKA.

W sprawie „świetlenia elektrycznego”. W danej chwili miasto posiada 12000 odbiorów prądu elektrycznego. W połowie miasta jest zasilane prądem zmiennym, w połowie stałym. Na linii prądu zmiennego w ciągu roku było zaledwie kilka wypadków przerwy. Na linii prądu stałego, która jest zupełnie przedrzewiała z powodu tego, że leży w ziemi 25 lat, potowa prądu przechodzi w ziemię tak, że na krańcach miasta zaledwie palą się żarówki. Obecnie konieczna jest zamiana kabli stałego prądu i dania miastu prądu zmiennego ponieważ każdy dzień naraża miasto na wielkie straty. To też najgłośniejszą rzeczą jest, żeby z otrzymanych pożyczek zostało przeprowadzone odnowienie sieci i doprowadzenie jej do porządku, do czego Magistrat przystąpi w roku 1929.

Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. W poniedziałek, dnia 17 grudnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) wytyczne do budżetu na rok 1929-30, 2) projekt statutu drogowego, 3) kolej-

ność robót kanalizacyjnych, 4) przepisy wodociągowe.

UNIWERSYTECKA.

Z uniwersytetu. W poniedziałek dnia 17 bm. o godzinie 13-iej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora w dziedzinie lekarskiej następujących osób: Anofrowiczówny Jadwigi, z Buszów Lisowskiej Marty Walerji Filomeny, Klekowskiego Tadeusza, Brokmana Hajmana, Dobkiewicza Aleksandra, Dedela Dziedziela Józefa. Wstęp wolny.

Uroczysty akt promocji nowego zastępy młodych lekarzy. W dniu wczorajszym w Auli Kolumnowej USB odbył się uroczysty akt promowania na doktora wszech nauk lekarskich następujących słuchaczy USB: Wicherkiewiczówny Jadwigi, Niewińskiego Adama, Jęgera Teodora, Mil chiora Szmula Wiesenfelda Mendla, Wiercińskiego Andrzeja, Obreńskowskiego Stanisława, Aleksa Bernarda, Grygeliówny Zofii, Maleja Crolla Taubla Ichela, Boima Nachama i Maciejewskiej Helny.

Na podium zasiadł JM Rektor ks. dr. Cz. Falkowski w otoczeniu ciała profesorskiego, wszyscy w togach i biretach. Wchodzą koło absolwenci aby z ust swego promotora usłyszeć, że są już lekarzami oraz złożyć przyrzeczenie.

Uroczysty akt zakończenia. Krewni i znajomi okrażają młodych lekarzy składając życzenia na nową drogę życia. Inowacją wprowadzoną przez promotora profesora dr. Szymańskiego, Marszałka Senatu, było odczytanie tekstu promowania i przeżyczenia po polsku, a nie jak to było praktykowane dotychczas po łacinie.

Nowy profesor USB. Dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej dotychczasowy docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. Jerzy Panaj, mianowany został profesorem nadzwyczajnym prawa administracyjnego na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego.

Posterunkowy policji lekarzy. W dniu wczorajszym podczas ogólnego promowania na doktora wszech nauk lekarskich USB promowany został posterunkowy Komendy policji pow. Wil. - Trockiego p. Andrzej Wierciński.

Z okazji otrzymania dyplomu złożyli mu gratulacje: Komendant Wojewódzkiej insp. Praszałowicz, zastępca starosty p. M. Łukasiewicz i komendant powiatowy Dubowski.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. W niedzielę dn. 16.12.28 r. o godz. 7-iej w sali Śniadeckiego Uniwersytetu odbędzie się wykład powszechny prof. dra Stanisława Piłgonia p.t. „Wizja przyszłości Polski u Mesjanistów”.

Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna powiadamia o walnem zebraniu, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 5-iej p. p. w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1.

KOMUNIKATY

Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie podaje do wiadomości ci pp. Lekarzy oraz Instytucji i Urzędów posiadających nieobjęte placówki pracy lekarskiej, że przy Stowarzyszeniu istnieje Biuro Pracy. Celem Biura jest czuwanie nad równomiernym podziałem pracy lekarskiej na terenie Ziemi Wileńskiej, polecanie odpowiednio wykwalifikowanych lekarzy Urzędowi i Instytucjom.

W sprawach pracy należy zwracać się do Prezesa Stowarzyszenia (Wilno, Dominikańska 15, Gabinet Naczelnego Lekarza Kasy Chorych) w godzinach urzędowania, Sekretarjat Stowarzyszenia czynny od godz. 9 do 14 w lokalu Kliniki Polonizacji - Ginekologicznej USB (Wilno, Bogusławska 3) PP. członkom Stowarzyszenia przypomina się par. 30 Statutu St-nia.

Związek Jutrzenki. W niedzielę dn. 16-go bm. o godz. 5 pp. w lokalu Związku (Kasztanowa 2, m. 11) odbędzie się kolejna pogadanka, podczas której będą odczytane utwory Krishnaji. Wstęp wolny.

Bal patronatu więziennego. Dowiadujemy się, że w dn. 1 lutego 1929 roku odbędzie się w salach Georges'a bal Patronatu Więziennego pod protektoratem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza.

ŻAŁOBNA.

Za spokój duszy ś. p. Stanisława Szadurskiej, zmarłej w Poznaniu dn. 4-12-28 r. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Trójcy dn. 18-12-28 r. o godz. 9-iej rano o czym zawiadamia

Chrzestna córka.

RÓŻNE.

Uchodźca z Litwy kow., ziemianin - agronom lat 36, samotny, a dotknięty wielką martwotą powojenną, skutkiem czego ma zagrożone zdrowie i po odbytej niedawno operacji, koniecznej potrzebie dalszego leczenia i starannej opieki w sanatorium, ewentualnie w uzdrowisku, przystępuje do opłat.

Będąc zupełnie wyczerpanym materialnie poleca się łaskawie składować do administracji „Słowa” dla „Chorego agronoma” - uchodźcy z Litwy kow.

Systematyczne wykłady katechizmu dla młodzieży i dorosłych połączone z czytaniem Pisma świętego odbywać się będą każdej niedzieli o godzinie 4 min. 15 w kościele św. Jana. Pierwszy wykład dzisiaj 16 grudnia.

Pożyczka budowlana dla Nowej Wilejki. Magistrat m. Nowa - Wilejka otrzymał od sejmiku Wil. - Trockiego pożyczkę w wysokości 20 tys. złotych na budowę reżeni miejskiej. Ponadto, przy poparciu Kuratorium Szkolnego, ma być rozpoczęta budowa gmachów szkolnych.

WILNIANIE! Zbliża się radosny dzień Narodzenia Pańskiego, ta chwila kiedy każdy w gronie najukochańszych zasiadzie do stołu by zgodnie z tradycją przełamać się opłatkiem.

Niech w tym dniu kiedy zapominacie wszystkie krzywdy, myśl Waszą wybiegnie ku młoteczkiem biednym sierotom, którym nie dane spędzić tego dnia szczęśliwie jak Wam. Pamiętajcie o biednych dziatkach, złóżcie chociaż najdrobniejszy datek, by uprzyjem-

nić im święta, by w ten wieczór nie czuły się osamotnieni, a miaty zadowolenie i złudzenie ciepła rodzinnego.

Komitet „Daru Choinkowego” ufa, że społeczeństwo wileńskie, zawsze tak ofiarne i tym razem nas nie zawiedzie i że każdy popieszy z datkiem na dar gwiazdkowy dla dzieci ochron i szpitalików.

Wszelkie datki w naturze i gotówce chcieliby najdrobniejsze prosić składać do 16 grudnia włącznie do Pałacu Reprezentacyjnego w godz. od 11 do 1 pp. i od 4 do 6 w.

Ilu Niemców katolików mamy w Wilnie. Według danych, uzyskanych z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że liczba niemieckich katolików w Wilnie wynosi zaledwie 25 osób. Co niedziela i święta dla tej garstki osób urządzane są kazania, które wygłasza ks. dr. L. Puciata w języku niemieckim. W świątyni Wileńskiej mieszka 14 niemieckich parafian pozostali mieszkają w Nowej Wilejce i Czerwonym Dworze.

TEATR I MUZYKA

Reduta na prowincji. Dziś premiera komedii Wł. Perzyskiego - „Uśmiech losu”. Postać Świekiego kreuje najznakomiej w Polsce artysta dramatyczny, genialny Stefan Jaracz.

Dalszą obsadę stanowią: Irena - St. Perzanowska, Halina Łosińska - I. Larowska, Czulińska - W. Malinowska, Kozłowski - Z. Chmielewski, Wierziński - J. Karbowski, Czuliński - W. Scibor, kelner - A. Mikolajewski.

W scenie zbiorowej aktu III-go bierze udział cały zespół Reduty.

Oprawa sceniczna pomysłu art. mal. H. Zwolińskiego.

Początek punktualnie o godz. 20-iej. Nie liczone pozostałe bilety wcześniej do nabycia w Obisie i od 5-iej pp. w kasie teatru. Jutro, po raz drugi, „Uśmiech losu”.

Teatr Polski. „Idjota” - F. Dostojewskiego dziś grany będzie o godz. 8.30 po raz drugi w Teatrze Polskim. Rola ks. Myszkina gra p. W. Malinowski, reżyserował sztukę H. Sztyński.

„Ogniem i mieczem” dla młodzieży. Dziś o 3-iej pp. grane będą obrazy dramatyczne z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem” dla młodzieży szkolnej i szerokiego warstwu publiczności. Ceny od 20 gr.

„Czarodziej” jako popołudniówka. Dziś o godz. 5.30 po cenach od 20 gr. grana będzie wybrana sztuka Verneilla i Berra „Czarodziej” z K. Wyrwicz - Wichrowskim w roli tytułowej.

Dzisiejszy koncert - poranek J. Sliwińskiego. Dzisiejszy koncert - poranek Józefa Sliwińskiego w Teatrze Polskim rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w południe.

WYPADKI I KRADZIEŻY

Cenny połów policji Wileńskiej. W dn. 14 bm. funkcjonariusze urzędu śledczego aresztowali w Wilnie niejakiego Grun era Leona, który razem z kilku współnikami dokonał na terenie pow. lidzkiego śmiałej kradzieży 3255 dolarów. Policja jest już na tropie pozostałych uczestników tej kradzieży.

W tym samym dniu przytrzymałno dezertera 85 pułk. p. strzelców Jana Witanosa. Przekazano go żandarmerji.

Niesumienność inkasent. Właściciel firmy handlowej A. Stoliwicki (Teatralna 4) powiadomił władze śledcze, że pracownik jego Kasperski przywłaszczył sobie 900 zł. które uzyskał z całodziennego kursu i zbiegł. Zachodzi przypuszczenie, że Kasperski zbiegł do Warszawy.

Nadchodzą święta, trzeba gotówki. Zazwyczaj przed każdym świętem zlodzieje ze zwiększoną energią starają się o łup, aby było za co urządzić święta. Nawet grubie ryby puszczały się wówczas na drobna robotę. Ostatnio władze policyjne wysłędziły sprawców szeregu drobnych kradzieży. Złodzieje nie darowali balji z ul. św. Filipa Nr. 15. Amatora jej wykryto przy ul. Lwowskiej. Pewnemu obywatelowi przy ul. Kłackiej przypadł kłopot, który policja odnalazła przy ul. Popławskiej Nr. 4 u niejakiego Prokopowicza. Jachim i Stefanowicz przyjechali aż z Nowo - Wilejki, ażeby zabrać termometr wagonowy. Ujęto ich na kradzieży. Wykryto sprawców kradzieży garderobii wartości 290 zł. dokonanej w dniu 12 bm. na szkole St. Borkowskiego, W. Pohlanka Nr. 3. Sprawcami kradzieży są Wiktor Bowski i Wincenty Szklanka. Część rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Pali to marynarce sprawcy kradzieży sprzedali.

Wybitna senacja GOLGOTA MIŁOŚCI z hrab. Esterhazy jutro w kinie „HELIOS”

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Belgia	124,00	124,31	123,69
Holandja	358,20	359,10	357,30
London	43,26	43,37	43,15
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,85	34,94	34,76
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,77	172,20	171,35
Wiedeń	125,51	125,82	125,20
Włochy	46,71	46,83	46,59
Marka niem.	212,55		

14 grudnia 1928 r.

Nowość! MODEL 1929 r.

RADJO

Trzechlampowy ekranowany odbiornik co do mocy zasięgu i selektywności zastępuje 5-6 lampowy. Ekonomiczny, tani i łatwy w obsłudze

Wileńska Pomoc Szkolna

Wilno, Wileńska 38.

Każda 5-ta osoba wygrywa

Miljon tabliczek czekolady darmo!



PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE

i zadowolenie może mieć każdy, kupując dzisiaj najlepszą czekoladę Suchard MILKA, VELMA, BITTRA lub ORANGE, ST BERNARD, MILKA-NUT. - Czekolady Suchard zdobyły cały świat swą niezrównaną jakością.

Czekolady Suchard jakkolwiek najlepsze w świecie, nie kosztują ani grosza drożej od innych czekolad, a w dodatku każdy kupujący dzisiaj 100-gramową paczkę czekolady Suchard VELMA, MILKA, BITTRA lub ORANGE, ST BERNARD, MILKA-NUT ma możność

WYGRANIA

drugiej 100-gramowej paczki czekolady Suchard MILKA, VELMA, BITTRA zupełnie darmo.

Do każdej bowiem paczki czekolady Suchard jest dołączony los - sam przez się bardzo oryginalny - a każdy 5-ty los jest wygraną na 100-gramową paczkę czekolady Suchard do wyboru z gatunków VELMA, MILKA lub BITTRA

CZEKOLADA

SUCHARD

KAKAO

Jedynie wyroby krajowe przewyższające jakością nawet zagraniczne

Na srebrnym ekranie.

„LEKARZ DUSZY I CIAŁA” kino „Heljos”.

Wcześniej niż przejść do omawiania wyświełanego obecnie w kinie „Heljos” filmu musimy choć w paru słowach wspomnieć o kilku wyświetlanych ostatnio obrazach, których nie mieliśmy sposobności omówić we właściwym czasie z przyczyn natury technicznej.

Tak, po pięknym i subtelnym filmie p.t. „Miłość i Izzy Szopena”, oglądaliśmy „Grzechy rozdźwięki” - dość banalne farsidło z Lya de Putti w roli tytułowej.

Patrząc na ten obraz raz jeszcze mogłoby się przekonać że amerykańskie powieźne nie służy europejskim gwiazdom filmowym. Zamiast obiecującej niedgdy artystki („Variete”, „Komedjanci”, „Na strunach zmysłów”), widzieliśmy przed sobą pospolitą aktoreczkę o semickich rysach twarzy - nie więcej!

Demonstrowany z kolei film „Cierpienia miłości” (z raju bolszewickiego) z Czechową w roli tytułowej w którym walki polsko - bolszewickie odbywały się „na wesoło” i żołnierzyki wywijali szablami całkiem nieszkodliwie, należy zaliczyć do kategorii licznych bud dochodowych, obliczonych na sensację; głupi scenariusz z racjami nonsensu - na domiar złego, kino otrzymało poniszoną odbitkę, widowski wypadło poniżej wszelkiej krytyki!

Przechodząc do wyświetlanego obecnie obrazu niemieckiego p.t. „Lekarz duszy i ciała” zaznaczyć należy z miejsca, że jest to dobry, sumiennie wykonany film, oparty na zajmującym scenariuszu, świetnie przytem zagrany. Akcja obrazu obraca się dokoła drażliwej kwestji t. zw. „abortu” który to problem społeczny poruszony jest umiarem artystycznym i faktem. Artysty wykonujący rolę tytułową (Ewelina Holt, Petersen-Możuchowska, Iwan Petrovich) roztaczają dokoła czar młodości, poezji i wdzięku, słowem - film który warto obejrzeć!

„AMANT” - (kino „Polonia”).

Niedźna ramota przedwojenna, pierwszoplanowa artystyczna sylwetka „Rudi” jak zwany zmarłego niedawno wielkiego artysty filmowego Rudolfa Valentiego jego liczne wielbicielki.

Miał rację ten artysta że nie pozwalał za życia występować demonstracjom tego obrazu, to też wyświetlanie go obecnie jest, delikatnie mówiąc, ordynarnym nabieraniem publiczności na „firmę” i szczerze ostrzegamy miłośników znakomitego artysty przed pójściem na podobną szaradę!

Scenariusz rozpaczliwie niedorzeczny, na szpikawym istic amerykańskimi sentencjami i moralami; gra z wyjątkiem Waletina który tu gra równie nieszczerze - nie warta, artystki stare, brzydkie, niezgrabne. Ładna ilustracja muzyczna nie mogła oczywiście uratować beznadziejnej sytuacji.

Alfa.

Powrót Nemezjusza Klemensa Ogórkiewicza

Serce mi było niespokojne, przyspieszony oddech tamował mowę, a wypieki na policzkach zdradzały wielkie zdenerwowanie - gdm ze swym przyjaciółm mister Watermanem pojeżdżałem wczoraj rano do Wilna. Lzy rozczulenia zamgłyły wzrok, a westchnienie ulgi mimowolnie wyrwało się ze spalonych gorączką oczekiwania ust moich, kiedy wkroczyłem do swych apartamentów z windą, łazienką i dzwonkiem elektrycznym przy ul. Krzywej Konary Nr. 17

Nareszcie jestem w domu! Nareszcie wróciłem do Wilna, aby z nową energią baczyć na estetykę, wybitny, artystyczny, regionalizm i somnambulizm tego miasta! Lecz wyczerpany parą zagranicą, gdzie udzieliłem mnóstwo rad i porad estetycznych osobom na rozmaitych poziomach stojącym, jak również zmęczony długą podróżą statkiem i w pogociu - zmuszony jestem przetrwać parę dni jeszcze swą poradnią uważać za nieczynną.

Natomiast dziś jeszcze odwiedzę wystawę fotografii, na której podobno moje eksponaty, jako najwięcej indywidualne, psychologiczne, artystyczne i gaduśkie - umieszczono zostały na specjalnie odremontowanej ścianie.

Nigdy nie wąpiłem w wyszukana kurtuazję, subtelność, dobry smak i szeroki gest tych, komu fotografie swe wysyłałem! Jak też nie wątpię, iż posiadający podobne cechy w charakterze zachęcał oni się zgłoszili wkrótce do nowopowstałego związku estety, jako członkowie stali, czynni i mile widziani.

Nemezjusz Klemens Ogórkiewicz

— esteta —

Ze świata

RAMIONA WENUS MIŁOŃSKIEJ NA DNE MORZA

W Paryskim muzeum w Luwrze, które jest dla siebie całym światem i którego opis z: ajmuję w Beadekerze piątą część całego przewodnika, znajduje się miejsce, w którym zwiedzający zatrzymują się dłużej czasu, choćby na zwiedzenie tego muzeum mieli tylko pół godziny czasu. Stają w tem miejscu niemi, jakgdyby się modlili, jak gdyby uwielbiali. W tem całym muzeum jest to najwznioślejsze sanctissimum, a w tym przybytku, nakrytym kopułą, króluje jedna, zdala od innych figur, posągów i obrazów niepokalana Wenus Miłowska. Jedni podziwiają tę Wenus Miłowską ze snobizmu, drudzy ze znawstwem. W każdym razie nikt jeszcze nie zaprzeczył że jeżeli rzeźba grecka jest szczytem w rozwoju sztuk plastycznych świata, to Wenus Miłowska jest tej rzeźby koroną.

W tym nastroju jest jednak pewien dysonans, coś, co obniża nam pełnię rozkoszy estetycznej. Oto bogini miłowska jest pozbawiona ramion. Straty tej nie może przeboleć żaden archeolog, który kocha swą wiedzę. Najbardziej przejął się nią prof. archeologii w Atenach Jerzy Gaetano, który postanowił zbadać w jakich warunkach słynna statua straciła swoje ramiona.

Posąg ten został znaleziony, jak wiadomo, na wyspie Milo, mniej więcej przed 100 laty. Uczony ułd się na te wyspy i stwierdził na podstawie dokumentów urzędowych, jacy robotnicy byli zajęci przy odkopywaniu rzeźby. Pomocnym mu był w tych badaniach pamiętnik kapitana francuskiego okrętu „Chervette”, na którym Wenus przywieziono do Francji. Na szkicu dołączonym do tego pamiętnika, odwzorującym figurę, pomnik ma ramiona: prawą ręką zakrywa pierś a w lewej trzyma jabłko.

Na pomnik ten natrafili jeden z wieśniaków wyspy zupełnie przypadkowo. Znajdował się on w ziemi w pozycji stojącej. Wieśniak umarł w r. 1850. Oczywiście zarówno on jak i jego syn, Demetrius, który mu pomagał przy odkopaniu, już nie żyją. Gaetano rozmawiał natomiast ze synem Demetriosa. I oto dowiedział się w jaki sposób Wenus utraciła bezczelnie ramiona.

Władze wyspy Milo miały najpierw zamiar posąg Wenus przesłać do Konstantynopola, a tożaloga „Chervetty” upierała się przy załadunku statku na swój parowiec. Między załogą francuską i turecką okrętu powstała formalna bitwa, podczas której urwano przypadkiem Wenerze Miłowskiej obydwa ramiona, które wpadły do morza.

W sprawie wzmieszał się wreszcie konsul francuski i przeforsował przywiezienie statutu do Paryża. Gaetano odczytał z całą ścisłością miejsce gdzie się toczyła bitwa, w której bogini straciła ramiona i zaangażował trzech nurków, by z tego miejsca zrobić poszukiwania na dnie morskim. Na szczęście morze w tem miejscu nie jest bardzo głębokie. Gaetano spodziewa się, że ramiona pięknej Wenus znajdują się na dnie morza.

JAK USMERZYĆ „RUCHOME GILOTYNY” W Smyrnie, w wielkim porcie Archipelagu i trzecim według wielkości mieście Turcji,

D/H. W. JANKOWSKI i S-ka

Wilno, ul. Wielka Nr. 42 telefon 1200

Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie
wciągnięto następujące wpisy:

8796. I. A. „Starobin Dweja” w Władach, pow. Brastawski, drobna sprzedaż towarów kolonialno-spożywczych i zboża. Właściciel Starobin Dweja, zam. tamże. 2009—VI

w dniu 9-11 28 r.

8797. I. A. „Starobin Sora” w Władach, pow. Brastawski, drobna sprzedaż towarów kolonialno-spożywczych i zboża. Właściciel Starobin Sora, zam. tamże. 2010—VI

8798. I. A. „Stol Symba” w Brastawiu ul. 3 Maja 3, detalizna sprzedaż towarów bakalejno-galanterijnych. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel Stol Symba, zam. tamże. 2011—VI

8799. I. A. „Strowicz Jakow” w Władach, pow. Brastawski, drobna sprzedaż towarów kolonialno-spożywczych i zboża. Właściciel Strowicz Jakow, zam. tamże. 2012—VI

8800. I. A. „Swirski Dawid” w Żuprach, gm. Solskiej, pow. Oszmiański, sklep spożywczo i manufaktury. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Swirski Dawid, zam. tamże. 2013—VI

8801. I. A. „Szejniuk Gita” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep skór. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Szejniuk Gita, zam. tamże. 2014—VI

8802. I. A. „Szerlin-Szerman Leja” w Władach, pow. Brastawski, herbariarna i zakąski. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Szerlin-Szerman Leja, zam. tamże. 2015—VI

8803. I. A. „Szmidi Brajna” w Jodach, pow. Brastawski, piwiarnia z domową sprzedażą wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Szmidi Brajna, zam. tamże. 2016—VI

8804. I. A. „Szyngler Konstanty” w Swirze, pow. Święciański, restauracja z prawem wyszynku wódek. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Szyngler Konstanty, zam. tamże. 2017—VI

8805. I. A. „Taborska Goida” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep żelaza. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Taborska Goida, zam. tamże. 2018—VI

8806. I. A. „Taborska Hela” w Solach, pow. Oszmiański, sklep spożywczo-manufaktury. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Taborska Hela, zam. tamże. 2019—VI

8807. I. A. „Taborski Izrael” w Solach, pow. Oszmiański, piwiarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Taborski Izrael, zam. tamże. 2020—VI

w dniu 10-11 1928 r.

8808. I. A. „Tempelman Genia” w Władach, pow. Brastawski, skład apteczny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Tempelman Genia, zam. tamże. 2021—VI

8809. I. A. „Tworecki Zelman” w Władach, pow. Brastawski, jatka mięsna. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Tworecki Zelman, zam. tamże. 2022—VI

8810. A. I. „Usjan Tajba” w Władach, pow. Brastawski, sklep kolonialny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Usjan Tajba, zam. tamże. 2023—V

8811. I. A. „Walentyłowicz Stanisław” w Solach, pow. Oszmiański, piwiarnia. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Walentyłowicz Stanisław, zam. tamże. 2024—V

8812. I. A. „Wajnsztajn Lejba” w Brastawiu, ul. 3 Maja 1, drobna sprzedaż towarów włóknistych. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Wajnsztajn Lejba, zam. w Brastawiu, ul. 3 Maja 29. 2025—VI

8813. I. A. „Wasilewski Józef” w Brastawiu, ul. Piaseczyńska 50, restauracja. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Wasilewski Józef, zam. tamże. 2026—VI

8814. I. A. „Winicki Lejba” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Winicki Lejba, zam. tamże. 2027—VI

8815. I. A. „Zejf Izrael” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 112, sprzedaż towarów włóknistych. Firma istnieje od 1887 roku. Właściciel Zejf Izrael, zam. tamże. 2028—VI

8816. I. A. „Zolucki Notel” w Ostrynii, pow. Lidzki, sprzedaż artykułów spożywczych i zboża. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Zolucki Notel, zam. tamże. 2029—VI

w dniu 31-10 28 r. dodatkowy.

6554. II. A. „Glebocka Hinda” Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2030—VI

6585. II. A. „Kokin Itka”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2031—VI

w dniu 22-10 1928 roku.

8706. I. A. „J. Dyla i J. Sokolowska Spółka Firmowa”. Sklep win i wódek. Siedziba w Wilnie, ul. Bazylińska 9. Firma istnieje od 16 października 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Józef Dyla — przy ul. Zygmuntovej 16 i Jadwiga Sokolowska — przy ul. Bazylińskiej 9. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 16 października 1928 roku na czasokres do dn. 31 grudnia 1929 roku, z prawem J. Sokolowskiej do przedmiotowego rozwiązania spółki za piśmieniem zgłoszonym miesięcznym uprzedzeniem. Zarząd należy do Jadwigi Sokolowskiej. Do reprezentowania spółki wobec władz akcyjowych i skarbowych upoważniony jest Józef Dyla. Zaciąga w imieniu spółki zobowiązania i zawiera transakcje, podpisuje weksle i inne obligi, plenipotencje, czeki, umowy i wszelkie inne akty i dokumenty wyłącznie Jadwiga Sokolowska pod stemplem firmowym. 2032—VI

w dniu 13-10 28 r.

8661. I. A. „Bracia N. i S. Aron — Spółka Firmowa”. Eksploatacja jezior w pow. Brastawskim. Siedziba w Rymaszach, pow. Brastawski. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 3 września 1928 roku. Wspólnicy zam. w Rymaszach, pow. Brastawski: Nachman i Samuel Aronowie. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 września 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwu wspólników, którzy reprezentują spółkę i działają w jej imieniu oraz prowadzą sprawy spółki. Wszelkie umowy, zobowiązania, akty notarialne, pełnomocnictwa, obligi, weksle, czeki i inne dokumenty podpisują obaj wspólnicy. 2033—VI

w dniu 12-10 1928 r. dodatkowy.

39. III. A. „Dom Handlowy BLAWAT WILEŃSKI — St. Borkowski, J. Januszewski, O. Puchalski, spółka firmowa”. Otwarto filię w Olechnowiczach, gm. Kraśniewskiej, pow. Mołodeczański. 2034—VI

1047. II. A. Firma obecnie brzmi: „Jan Tarasiewicz”. Właścicielem jest Tarasiewicz Jan, zam. w Wilnie przy ul. Bazylińskiej 3. Na mocy umowy aktu oblatowanego w dn. 30 marca 1928 roku za Nr. 1717 u Adama Murza-Murczaka, Notariusza przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Michał Wincenty Stejgwiłło sprzedał swe przedsiębiorstwo Janowi Tarasiewiczowi. 2035—VI

w dniu 12-10 28 r.

402. I. B. „TOWARZYSTWO JASZ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Prowadzenie gorzelnicy i fabryki wódek. Siedziba w Wilnie, przy ul. Zarzeckiej 2. Spółka istnieje od 1 stycznia 1928 roku. Kapitał zakładowy 2.000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Grzegorz Jaszuński — przy ul. Rudnickiej 6 i Berko Lejbowicz — przy ul. Sierakowskiego 24. Wszelkie umowy, zobowiązania, akty notarialne, pełnomocnictwa, obligi, weksle, czeki i inne dokumenty oraz korespondencje, dotyczące bieżących spraw spółki, podpisuje jeden z członków zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznawo przed Julianem Marcelem Korsakiem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 stycznia 1928 roku za Nr. 84 na czasokres do dn. 1 stycznia 1933 roku. 2038—VI

Dział B w dniu 12-10 28 r. dodatkowy.

395. II. B. „MACZARZ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie”. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Ponarską 36 w Wilnie. 2037—VI

w dniu 23-10 28 r.
3577. II. A. „Morduch Birger i Lejba Kapliński S-ka”. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. W. Pohulanka pod Nr. 17 m. 3 w Wilnie. Czas trwania spółki nieograniczony. 2036—VI

Dział A w dniu 11-10 28 r. dodatkowy.

1602. II. A. Hotel PALAS — Lejba Zalkind”. Właściciel przedsiębiorstwa Lejba Zalkind zmarł. Do czasu ukończenia postępowania spadkowego z prawem do całkowitego zarządzania przedsiębiorstwem, do zastępowania spadkobierców we wszystkich sprawach tego przedsiębiorstwa, nie wyłączając spraw sądowych i administracyjnych, do otrzymania wszelkich należności, do podpisywania dokumentów i umów i do reprezentowania firmy we wszystkich instytucjach prywatnych i publicznych upoważniony został w charakterze pełnomocnika Abram Zalkind, zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej 53. 2039—VI

w dniu 12-10 28 r.

5202. II. A. „Pupko Szyszczel”. Firma obecnie brzmi: Materiały budowlane — Szyszczel Pupko, Lida”. 2040—VI

6203. II. A. „Glezer Naum” Otwarto filię w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 35. Plenipotenciem firmy jest Jakob Szaffer, zam. w Wilnie, przy ul. Antokolskiej 115. 2041—VI

w dniu 3-11 1928 r.

8761. I. A. „Kreczmer Dora” w Dziewieniszkach, pow. Oszmiański, herbariarna ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Kreczmer Dora, zam. tamże. 2054—VI

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że w niedzielę 16 b. m. o godz. 12 w gmachu szkoły (Holendernia 12) odbędzie się zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Wobec tego, że na zebraniu zostaną poruszone sprawy ważne, udział rodziców zamieszkałych w Wilnie jest konieczny.

TRWAŁE I ELEGANCKIE — RYSKIE

Kalosze i Śniegowce
„KWADRAT”



QUADRAT
Grand-Prix RYGA 1928
Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana
Żądać wszędzie

Skład fabryczny M. ZLATIN

Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21.

100 zł.

i więcej płaci Wytwórnia Filmowa „Polart-Film” za krótki scenariusz filmowy o treści naukowej. Szczegóły do omówienia na miejscu w godz. 5-8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 11-1095

Fortepiany, pianina i fisharmonje
Najwyższe nagrody na Targach Północnych w Wilnie — Złote medale
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

300—500 zł.

może zarobić zdolny akwizytor.

Warunki na miejscu. Biuro czynne od godz. 5—8 p.p. Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej. 8 6095

„Wileńska Pomoc Szkolna”

Wilno, ul. Wileńska Nr. 38, tel. 9-41.

POLECA

Epidjasko „Janus” jako nieocenione usługi oddaje przy wykładaniu odczytów, pogadanek i systematycznych wykładach. Epidjasko wyświetla wszelkie ryciny jako też przeźroczka i przedmioty nieprzezroczyste. Epidjasko w cenach od zł. 65 bez cła. Zwykle latarnie projekcyjne w wrobu krajowego od zł. 225.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą Towarzystwo dla Handlu Aptecznymi i Perfumeryjnymi Towarami I. B. SEGALL w Wilnie, Spółka Akcyjna.

Zawiadamia Akcjonariuszów Spółki, iż na zasadzie Art. 30 ustawy Spółki Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów odbędzie się w dniu 31-go grudnia 1928 r. o godz. 6 po południu w Biurze Zarządu w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 7 z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozporządzenie i zatwierdzenie bilansu przechowania na dzień 1 lipca 1928 r. stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. ust. Nr. 38 poz. 352).
2) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z art. 50 statutu Spółki i dalszymi wynikającymi ze stanu interesów Spółki konsekwencjami.
3) Uzupełniające wybory członków Zarządu. Akcjonariusze, życzący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni nie później 24 grudnia do godz. 12 w południe złożyć Zarządowi swe akcje lub dowody depozytowe o złożonych akcjach na przechowanie w krajowych instytucjach kredytowych.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 14 do dnia 17 grudnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
TRAGEDIA ŁODZI PODWODNEJ
w 10 aktach. W roli głównej: Harry Peel. Nad program: „KŁOPOTY MIESZKANIOWE” komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „ZWYCIĘSTWO ŻELAZA”.

Kino-Teatr „Bellos”
Wileńska 38.

Niebywała sensacja! Clou sezonu! **Lekarz kobiet duszy i ciała**
Dramat życiowo-erotyczny tych, które porwy zmysłowości uczyniły bezwolnymi w rękach mężczyzny i zmusiły do szukania ratunku na drodze przez prawo niedozwolonej. W rolach: „lekarza” wyznacza teorii t. zw. „zabronionych operacji”, „jawnogreszniczy” przepiekna **Petersen-Mozzuchina** i „narzeczony” wiosniana **EWELINA HOLT**. Rekoradowy film obecnego sezonu. Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR
„Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dziś! Ulubieniec publiczności Wileńskiej, mistrz ekranu, genialny **DOUGLAS FAIRBANKS** bohater filmu **Jego Królewska Mość Douglas 1-szy**
Dramat palących dwojki w 10 akt. Początek o godz. 4, ostatni 10.25. Bilety honorowe nieważne.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

1914 rok — 1-18 r. k. Potężne arcydzieło filmowe zrealizowane p.łg powieści L. Biro p. t. **Hotel Imperial** dramat w 10 akt. osnuty na tle wojny światowej 1914-18 r., w którym nasza genialna rodaczka **POLA NEGRI** staje u szczytu swego talentu, oraz James Hall George Siegmann. Obraz ten uzyskał tytuł mego na wystawach kinematograficznych w Ameryce i w Europie

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Pełne nowe wydanie. Nieodwołalne ostatni raz w Wilnie.
Niesmiertelne arcydzieło **T R E D O W A T A (Pieśń Miłości)**
Powieść **HELENY MNISZEK**
Wzruszający dramat miłości w 12 akt. W rolach tytułowych **JADWIGA SMOŚSKA** i **JÓZEF WĘGRZYŃ**. Uwaga! Dla uczącej się młodzieży dozwolone. Ceny miejsc niższe.

LYŻWY
Części zapasowe
J. E. SENNEWALDT
Wilno, ul. Końska 14.

CORONA
4-rzędowa portable maszyna do pisania, jaką Pan szuka.
„Cicho pisząca”. „Najłżejsze uderzenie”.
„Wygodne warunki płatności”.
Żądajcie prospektów i oferty od firmy
B-cia HOHN i S-ka Bielsko, reprezentacja w Wilnie,
Generalne Biuro „Administracja” ul. Wielka Nr 42, tel. 14 38.

NADESZŁY JUŻ!
Wszystkie Towary Świąteczne
NA WIGILIĘ! Miód, Mak, Grzyby, Oliwa, Konserwy, Sliwki, Gruszkę, Jabłko, Abrakosy, Brzoskwinie, Karmelki, Orzechy, Pierniki, Marmoladki, Figi, Winogronowe, Owocowe, Lecznice, Wytrawne i Deserowe.
WÓDKI! Czyste i Gatunkowe, Koniaki, Romy, Likierzy Zagraniczne i Krajowe.
DOM HANDLOWY
Bracia Golebiowscy
Trocka 3, telefon 757. 9285-L

CHOROBY PŁUC
Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age” przy gryźlicy, brzońnicy, kaszlu ułatwia wydzielenie się płucnicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała.
„Balsam Thiocolan Age” sprzedaje apteki i sklepy apteczne. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GASECKIEGO w 9095 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzeckie 30 m. 7.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. — 4419

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA.

HEMOROIDY
HEMORIN
USUWA

Sklep spożywczo-kolonialny
A. Urbanowicz
Uniwersytecka Nr 2.
Poleca: grzyby suszone od 8 zł. kg., miód lipcowy, konfitury rozmaite oraz towary przedświąteczne pierwszorzędnej jakości. 5089-0

Dr. M. Kozłowski
przyjmuje chorych 10-11 i 4-6
Wielka Pohulanka 20, W. Z. Nr 74.4-XII 28r.

LEKARZE DENTYSTY
M. Wileński i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 10, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurowe i krzesła, biurowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Dr. S. Żółuska
wznowiła przyjęcia, ul. Mostowa 25. — 0

Dr. L. GINSBERG
choroby weneryczne i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. — 4419

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, ginekologiczne, choroby przy 5-7 p.p. Zamkowa 7-1 Le. czenie światłem: Solux, lampa Bacha (szluczone słońce górskie) elektrycznością (dżeternia). 0819-

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 8219-

Doktor Medycyny ŁUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i pociowe, ul. Mickiewicza 9, wejsze z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 12 i od 5-7 p.p. — 1815

Doktor Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapię z łazienką i wyjął, słońce górskie godami dla małej rodziny. Mickiewicza 1, dzierżma. Tatarska 4-3, skajskiej 9-215-8. W.Z.P. 43. g. 11-12.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Dr. H. K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 0695-0

KRYNICA. Na sezon zimowy pensjonat „Stella” D-rowej Gniazdowskiej otwarty od 1-go grudnia. Ogrzany znakomicie. Wytworna kuchnia. Ceny konkurencyjne. — 0901

ZGUBY
Zaginiony weksel na sumę 3.500 zł., bez podpisu wystawcy, ale z 2-ym dzimierzem Czerniawskich, uświadnia się. 9295-0

Dzierżawy majątków ziemskich
załatwiamy i posiadamy dowiadania Wil. Biuro Komissowo — Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 9995-1

Oszczędności
swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówką swoją jesteś zabezpieczona złotem, srebrami i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny, Biskupia 12, wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów, (futer i różnych towarów 9295-2

Bez zatykaty czasu
i bez kosztów lokujemy pieniądze w dogodnej lokacji najpewniej zabezpieczone Wil. Biuro Komissowo — Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 9995-1

Do odstąpienia
dzierżawa 17 hektarów na terenie miasta Wilna. Szczegóły w administr. „Stowa”. -3

W sprzedaży domów i willi
pośredniczymi Wil. Biuro Komissowo — Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 9995-1

Sala Krejngla
Ludwisarska 4, do wynajęcia na koncerty, zebrania, odczyty, tańce, i zabawy. Dowiedzieć się na miejscu od 12 do 5 p.p.